Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

Nr. 63 Łódź, Czwartek 5 marca 1925 r. Rok VIII

B. P. w Łodzi

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
„ „ „ Kraju 4.50 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.,
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
a zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Telefony: sekretarjat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-ej)

Na granicy wolności słowa i jego sponiewierania

Co nam powiedziano i co my mamy do powiedzenia o wczorajszej konfiskacie „Głosu Polskiego"

Wczorajszy „Głos Polski" uległ konfiskacie, której dokonali, z polecenia komisarjatu rządu na m. Łódź, funkcjonarjusze policji państwowej. O konfiskacie tej zamieścił też wczorajszy „Kurjer Wieczorny" co następuje:

„Dzisiejszy „Głos Polski", na podstawie zarządzenia Komisarjatu rządu na m. Łódź, uległ konfiskacie Koło g. 7-ej rano do drukarni „Głosu", mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej nr. 86, zjawił się przodownik policji państwowej, wraz z kilku policjantami, w celu dokonania, tak przykrego w skutkach dla wydawnictwa, nałożonego nań przez zwierzchnią władzę obowiązku. — Wobec tego, że organa policji, mającej zapewniać każdemu bezpieczeństwo, oraz wolności obywatelskie, zagwarantowane przez konstytucję, wkroczyły do drukarni jeszcze podczas drukowania „Głosu Polskiego", aresztowi uległo tylko kilka tysięcy egzemplarzy pisma. Kilkaset kilogramów zadrukowanego papieru, podającego społeczeństwu informacje i artykuły poruszające najżywotniejsze sprawy i broniącego słusznych interesów, zarówno przemysłu naszego, jak i szerokich warstw pracujących powędrowało z drukarni „Głosu" do składów Komisarjatu rządu na m. Łódź, w których przechowywane są aż do decyzji władz sądowych, względnie procesu, niebezpieczne dla porządku społecznego, szy też dla istnienia państwa, druki.

Po wyrzuceniu z pierwszej kolumny wiadomości, która stała się przyczyną konfiskaty, „Głos Polski" wyszedł poraz drugi na świat Boży, ale już ze znacznem opóźnieniem został rozesłany prenumeratorom. Wobec tego, że „Głos Polski", jako dziennik, posiadający czyste intencje i czyste sumienie, ze spokojem oczekuje epilogu dzisiejszej konfiskaty, nie pozostaje mu nic innego, jak, za pośrednictwem „Kurjera Wieczornego", przeprosić czytelników za niezawinione opóźnienie dzisiejsze. Komisarjatowi rządu na m. Łódź zapowiedzieć odwołanie się do wyższych instancji, w celu szukania u tychże opieki i obrony na przyszłość przed możliwymi aresztami.

Jesteśmy ludźmi i żyjemy wśród ludzi. A człowiek, jak wiadomo jest omylny w swych opinjach i sądach. Nikt z nas nie jest bez grzechów i bez błędów, dokonywanych bezwiednie i mimowoli. Taka rzecz właśnie, rzecz ludzka — mogła się przytrafić „Głosowi Polskiemu", ale nie tylko — „Głosowi". Przyszłość najbliższa pokaże, czy i w jakim stopniu przypadkowo zbłądził „Głos Polski", albo też ktoś inny. Oto jest wszystko, co o swej konfiskacie powiedzieć może opinji publicznej Redakcja „Głosu Polskiego".

Jak było do przewidzenia, Sąd okręgowy w Łodzi, nie czekając na jakie kroki z naszej strony, sam na swem posiedzeniu wewnętrznem nie zatwierdził konfiskaty „Głosu Polskiego", uchylając wniosek Komisarjatu rządu na m. Łódź co do obłożenia aresztem nakładu naszego pisma.

Ale to nie koniec sprawy. Przyczyną konfiskaty, zarządzonej przez komisarjat rządu na m. Łódź, była zamieszczona w „Głosie Polskim" informacja, iż ministerjum wojny przy podziale swych zamówień na sukno skrzywdziło Łódź, faworyzując specjalnie bielski przemysł włókienniczy. A więc to, co było przedtem zamieszczone w pismach urzędowych, jako wezwanie publiczne do przetargu na dostawę sukna na potrzeby armji (przecież wszystkim wiadomo, że armja nie może nie posiadać mundurów, spodni i płaszczy, — i wędrować po świecie boso i nago), to, co stanowiło przedmiot pertraktacji intendentury wojskowej z przedstawicielami przemysłu, o czem się pisało już od paru tygodni, z czem się sfery rządowe nie kryły — to stanowiło zbrodnię prasową, za którą konfiskuje się pismo. Okręg przemysłowy łódzki posiada dość bezrobotnych, którym wypłaca się zasiłki, którzy, jak na szczęście, czekają na pracę, w obronie których stają, nietylko organizacje zawodowe, społeczeństwo całe, rada miejska w swych licznych uchwałach, sejm w osobach posłów robotniczych i demokratycznych, ale i instytucje rządowe, poczynając od inspektoratu pracy, a kończąc na ministerstwie pracy i opieki społecznej. I za to, że „Głos Polski", podając wiadomość o zamówieniach wyrobów tekstylnych, dokonanych przez ministerstwo wojny na potrzeby armji, zaprotestował przeciwko niezrozumiałemu upośledzeniu łódzkiego przemysłu i łódzkiego robotnika, czekającego na pracę — za to — Komisarjat rządu na m. Łódź uznał za właściwe ten numer „Głosu Polskiego", na podstawie przysługującego mu prawa, skonfiskować!

Pan wojewoda Darowski niejednokrotnie już dawał wyraz swym poglądom na sprawy przemysłu łódzkiego i sprawy robotników łódzkich. Opinja pana wojewody szła po linji całkiem słusznej i całkiem odpowiadającej i naszym poglądom — łódzki przemysł musi mieć pracę, bo ta praca potrzebna jest państwu, bo na tę pracę czeka tysiące wyciągniętych rąk wychudłych, a łakomych na zatrudnienie, robotników, którzy, wraz ze swemi rodzinami, pragną żyć, a nie być skazanymi na powolne wyczerpywanie się stałem niedojadaniem i rozpaczą beznadziejnego czekania.

Więc czemu, bez powodu, knebluje się usta prasie, gdy ta staje w obronie sprawy uczciwej i słusznej? Czemu przez zbyt pośpieszne konfiskaty drukowanego słowa podrywa się wartość tego słowa, tworzącego opinję ogółu? Czemu władze państwowe, przez nieoględne czyny swych przedstawicieli kompromitują się wobec społeczeństwa i szerzą niepotrzebnie rozgoryczenie i panikę. Czemu wreszcie naraża się wydawnictwa na kolosalne i niepowetowane straty, niszcząc jednocześnie ciężką pracę, którą dziesiątki i setki ludzi wkładać musi, by stworzyć jeden - jedyny numer dziennika?

Jak nazwać to wszystko?

Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy społeczeństwu, które dość jest uspołecznione, by zdać sobie sprawę z tych rzeczy i nazwać je właściwem imieniem.

A wreszcie — jakiej satysfakcji możemy oczekiwać ze strony czynników rządowych za wyrządzoną nam krzywdę moralną i materjalną, jakoteż za sponiewieranie, zagwarantowanej przez konstytucję, wolności słowa, stającego w obronie sprawy uczciwej i dobrej?

* * *

Dlaczego Łódź upośledzono przy dostawach?

Przemysłowcy u p. wojewody — Prośba o interwencję — Motywy wojskowości — Formalności stało się zadość — Mimoto trzeba rezultaty naprawiać

Wczoraj w południe zjawili się u p. wojewody Darowskiego przedstawiciele przemysłu z prośbą, by zechciał podjąć się interwencji u miarodajnych czynników w Warszawie w celu poddania rewizji podziału dostaw sukna wojskowego uskutecznionego przez komisję rozdzielczą intendentury wojskowej.

Przedstawiciele przemysłu wskazywali na to, co podnieśliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego", skonfiskowanym, niestety, na skutek pożałowania godnego nieporozumienia, które wyjaśniać musiał sąd.

Mianowicie przemysłowcy podkreślali, iż byłoby wysoce niesprawiedliwem, gdyby uskuteczniony rozdział dostaw miał zostać utrzymanym w mocy, bowiem krzywdziłoby to nietylko przemysł, ale i robotnika łódzkiego. Być może, że istnieją pewne formalne względy, które usprawiedliwiają przydział 70 z górą procent całego kontygentu przemysłowi bielskiemu, a resztę przemysłowi łódzkiemu i białostockiemu. Ponad takimi względami winien jednak górować wzgląd na sytuację gospodarczą przemysłu łódzkiego i na fakt masowego bezrobocia w Łodzi.

Pan wojewoda zapewnił przedstawicieli przemysłu, że ze swej strony uczyni wszystko, by wpłynąć na rewizję zapadłej decyzji i zmianę jej w taki sposób, by nie krzywdząc Bielska — uwzględniała również i potrzeby Łodzi.

Niezwłocznie po tej konferencji z przemysłowcami, p. wojewoda Darowski konferował telefonicznie z ministrem przemysłu i handlu p. Kiedroniem, zawiadomił go o sytuacji, wytworzonej w Łodzi po nadejściu wiadomości o podziale dostaw i prosił go, by podjął się interwencji na rzecz uwzględnienia potrzeb i interesów łódzkich.

* * *

W sprawie dostaw sukna wojskowego, która tyle niepotrzebnego alarmu i zamętu narobiła w Łodzi, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów:

Regulamin ministerstwa spraw wojskowych, dotyczący procedury przetargowej, przewiduje, że w razie gdy następuje uzgodnienie cen ofertowych i sprowadzenie ich do jednej stałej ceny, pierwszeństwo w otrzymaniu zamówienia ma ten, który, aby dojść do ceny uzgodnionej, robi najmniejsze ustępstwo z ceny podanej w ofercie.

Zasada ta podyktowana została względami na jakość dostarczanych towarów i punktualność w dostawie. Jeżeli bowiem przemysłowiec zmuszony jest uczynić bardzo wielkie ustępstwo z podanej przez siebie ceny, to należy przypuszczać, że albo świadomie postawił zbyt wysoką cenę, a wtedy solidność jego pozostawia do życzenia, albo też cenę kalkulował sumiennie, a wtedy przedsiębiorstwo jego względnie metody pracy wykazują pewne braki, które niekorzystnie odbijają się na kalkulacji.

Jeżeli przeto przemysłowiec taki zgodzi się na daleko niższą cenę przy przetargu ofertowym, to istnieje prawdopodobieństwo, że albo nie będzie mógł bez zarzutu wywiązać się z dostawy, lub też przerwie ją w momencie, gdy przekona się, że dostarcza ze stratą własną.

Jeżeli więc np. przemysł łódzki oferował metr sukna po 15 złotych, a przemysł bielski po 14 złotych i jeżeli następnie w przetargu ustalono cenę ofertową dla wszystkich jednakową w wysokości złotych 13.80, to przemysł bielski opuszczał ze swych cen zaledwie 20 groszy, zaś przemysł łódzki musiał opuścić 1.20 złotych, czyli 6 razy więcej, aniżeli przemysł bielski. W myśl zatem przepisów o przetargach, o których wspomnieliśmy wyżej, przemysł bielski nabył większe szanse do otrzymania dostawy, niż przemysł łódzki.

Przy składaniu ofert, każdy z poszczególnych przemysłowców podaje ilość metrów, na dostawę której reflektuje.

Bielsk, aczkolwiek bardziej oddalony od Warszawy, niż Łódź, zna jednak o wiele lepiej teren warszawski, zwłaszcza zaś oficjalny i stosuje się skrupulatnie do jego wymogów. Przemysłowcy bielscy są — przyznać to trzeba otwarcie — lepszymi kupcami, niż przemysłowcy łódzcy, którzy wykazują raczej więcej zdolności do posługiwania się argumentami politycznymi i społecznymi i do liczenia na posiadane wpływy, niż do stosowania utartych, uznanych i wypróbowanych metod kupieckich.

Przemysłowcy bielscy, licząc się z tem, że na skutek licznych zgłoszeń z Łodzi i Białegostoku intendentura będzie musiała przystąpić do repartycji dostaw, zgóry wstawili w swoje oferty ilości, przekraczające nawet wytwórczość ich fabryk.

Przemysłowcy łódzcy, licząc widocznie na to, że nikt w Warsza-

Miłośników kina czeka wielka niespodzianka: OTWARCIE nowego kinoteatru
„REDUTA" przy ulicy Narutowicza 20 Były gmach teatru miejskiego.
„KOENIGSMARK" dramat krwi i łez, dramat miłości i nienawiści, chluba francuskiej sztuki kinowej otworzy podwoje „REDUTY".

Radjo-Telegram.
Do Kino-Teatru „CASINO"
Łódź.
Przyjeżdżam dn. 6 marca przyszykować wszystko otrzymałam urlop tylko na 7 dni zamówcie wygodny hotel.
Dziewczę z Pontecuculi.

Zarząd Związku Lekarzy Państwa Polskiego
Okręg Łódzki
uprzedza kolegów, iż udział w posiedzeniu, zwołanem na dziś przez O. K. Związków zawodowych, jest dla członków związku zakazany.

wie nie ośmieli się, jeśli cena będzie uzgodniona, redukować zaofiarowanych przez nich ilości, podali takie ilości, jakie dla nich były najwygodniejsze, a w każdym razie minimalne raczej niż maksymalne.

To też skutek nie mógł być inny, niż podany we wczorajszym naszym numerze, który został skonfiskowany, t.zn. z ogóln. ilości 900 tysięcy metrów Łódź otrzymała do wykonania niespełna 200 tysięcy Bielsk zaś olbrzymią resztę.

Intendentura musiała przystąpić do repartycji i przeprowadziła ją najwidoczniej według jakiegoś schematycznego klucza, stosując przytem, ze względu na cenę ofertową, korzystniejszy klucz dla Bielska, a niekorzystniejszy dla Łodzi.

W rezultacie wyszła z tego karykatura, z punktu widzenia gospodarczych i społecznych interesów Łodzi, względnie Bielska.

Zastosowano tu jedynie regulamin, spełniono rozkaz, ocena zaś skutków gospodarczych wychodzi poza ramy intendentury. Interes wojskowy nie ucierpiał.

* * *

Formalności i przepisowi stało się zadość. Rezultat jednak jest monstrualny i gospodarczo nie do utrzymania. Przemysłowcy łódzcy otrzymali przy tej sposobności lekcje poglądową, która im się przyd . Gdyby czasy były normalne, gdybyśmy w Łodzi nie mieli kilkudziesięciu tysięcy bezrobotnych i gdyby w dodatku przemysłowi wełnianemu łódzkiemu nie groziło niebezpieczeństwo całkowitego unieruchomienia, lekcję możnaby przeprowadzić do końca. Ponieważ jednak tak nie jest i ponieważ nie stać nas na to, a zwłaszcza nie stać na to robotnika łódzkiego, aby demonstrować tego rodzaju lekcję, do słowa dojść muszą czynniki, dla których świat nie zamyka się w regulaminie służbowym i przepisach obowiązujących. Powinnością tych czynników jest skorygować wyniki, opracowane przez intendenturę, stosownie do wymagań chwilowo go położenia, w jakiem znajduje się Łódź, zwłaszcza, że intendentura wojskowa nie miała obowiązku wiedzieć o tem, że inne są warunki i koszta produkcji w Łodzi, a inne w Bielsku. Bielsk bowiem nie ucierpiał w czasie wojny światowej, dotychczasowych zysków nie musiał obracać na uzupełnianie i wyrównywanie strat wojennych, lecz na doskonalenie technicznej organizacji swych zakładów i wreszcie inne są stawki zarobkowe w Bielsku, a inne w Łodzi.

Niedotrzymane obietnice-złamane zobowiązania

Bankructwo uroczystych obietnic zrealizowania nowego świata

Minister Skrzyński w odpowiedzi na sejmową krytykę swego optymizmu rzucił frazes, że świat nigdy już nie powróci do stosunków przedwojennych. I oczywiście może przy nim śmiało obstawać i z formalnego punktu widzenia ma zupełną rację. Niepowstrzymany potok czasu płynie wciąż naprzód i nigdy nie powraca. Sami bogowie nie mogą unicestwić tego, co już było, mawiali starożytni. Frazes p. Skrzyńskiego należy do tych wieloznacznych i niebezpiecznych ogólników, które w dosłownem znaczeniu są słuszne i banalne, które wszakże podsuwają wywody najzupełniej fałszywe.

W danym razie chodzi o ów przewrót moralny, który miał się dokonać w dziedzinie międzynarodowej wskutek wojny. Ale przewrót ten jest właściwie wielką legendą, zrodzoną z propagandy wojennej oraz z nadziei ciężko udręczonych ludów. Propaganda wojenna ukazywała tym ludom ułudne miraże odnowionego świata, jaki miał być nagrodą ich ofiar i wysiłków. Rozbrzmiewała ona tak głośno, że jeszcze po sześciu latach od zywa się w uszach wielu osób i nie pozwala im widzieć rzeczywistości, która na wszystkich istotnych punktach bezlitośnie urąga tamtej legendzie. W ciemnych barwach odmalował w swej znanej książce Dilon kongres pokojowy i doszedł do ponurych wywodów. Nietylko rządy europejskie zdeptały na owym kongresie głoszone przez siebie zasady; zrobił to samo nawet Wilson, który miał być przedstawicielem i poręczycielem tych zasad. Potentaci, którzy zebrali się dla zrealizowania nowego świata nie dotrzymali swych uroczystych obietnic, złamali swe zobowiązania Tak wygląda naga prawda, którą zresztą ludzie chętnie pokrywają ozdobną szatą, aby nie raziła ich wzroku.

W pierwotnej koncepcji układ powojenny Europy miał otrzymać solidarną gwarancję, po rozbrojeniu zwyciężonych miało nastąpić rozbrojenie zwycięzców, a liga narodów miała usunąć potrzebę jakichkolwiek sojuszów obronnych. Wiemy, w co obróciły się te wszystkie zapowiedzi i obietnice. Koalicja miała określić wschodnie granice Polski i zapewnić im bezpieczeństwo. Upływał wszakże rok za rokiem, a mocarstwa zachodnie nie zabierały w tej kwestji głosu, a tylko przeszkadzały Polsce samej rozwiązać to zadanie. Wreszcie po latach zwłoki i kłopotów, które nam ciężko dawały się we znaki, koalicja uznała nasze wschodnie granice, ale dodała, iż robi to „na odpowiedzialność stron", które zawarły właściwe układy, a więc uchyliła się od swego traktatowego obowiązku.

Jeżeli będziemy rozważali krok za krokiem krótki okres od zawieszenia broni do ostatniej chwili, to będziemy mieli długą listę niedotrzymanych obietnic, złamanych zobowiązań i zawiedzionych oczekiwań i nadziei. Czyż można się dziwić, że w powojennej Europie pod pozorami oficjalnej pokojowości, rozsypującej się dokoła w tysiącach frazesów, panuje zupełny brak wzajemnego zaufania, który skazuje na bezpłodność nawet te poczynania, które podjęte zostały w dobrej wierze i obiecywały dodatnie wyniki. Nazajutrz po zamachu stanu obejmując władzę, Mussolini w swem wielkiem przemówieniu w ustępie, dotykającym polityki zagranicznej wyraził się, że „koalicja jeszcze nie zrobiła rachunku sumienia". Nie zrobiła go również i później. Teraz, gdy zaczynają się wzajemne rozrachunki o spłatę długów wojennych, gdy weszła na stół kwestja ofiar z krwi i mienia, a tak że zdobyczy terytorjalnych, teraz między sprzymierzeńcami słychać nieraz przykre rozmowy i jedni drugim mówią wiele gorzkiej prawdy. Jest to poniekąd smutny surogat owego rachunku sumienia, o którym przypominał aljantom Mussolini.

Wynik wojny pociągnął wielkie zmiany w układzie politycznym Europy, ale bynajmniej nie stworzył w stosunkach międzynarodowych nowego ducha. Po staremu panuje w nich siła, tajemnica dyplomatyczna, metoda spiskowa i jako ich prosty skutek ogólna nieufność. Nowością powojenną jest liga narodów, która powołana została dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju, niestety, jednak organizacja ta niczem dotychczas nie dowiodła swej żywotności, a jeszcze mniej okazała nowego ducha. Nic dziwnego — liga jest właściwie tąż samą dyplomacją, tylko przeniesioną do innego miasta i rozsadzoną na innych fotelach.

Jeżeli p. Skrzyński w swem zdaniu miał na myśli międzynarodową moralność, to pomylił się srodze. Świat obecny nie ma potrzeby wracać do stosunków przedwojennych, gdyż się od nich nie oddalił.

Pomiędzy propagandą wojenną, a rzeczywistością, jaka po niej nastąpiła, pozostaje olbrzymia przepaść, a mąż stanu nie powinien nawet udawać, że jej nie widzi. Optymistyczne zaślepienie jest zawsze minusem dla odpowiedzialnego polityka.

J. Mazurski.

Zakład krawiecki-damski
P. HERSZKOWICZ
Zawadzka 8, (front. I p.)
Nadeszły najnowsze modele
Ceny przystępne.

W sobotę, dnia 7 marca odbędą się w sali „Męskiego Tow. Spiewaczego" (dawniej Y. M. C. A.)
ZAWODY BOKSERSKIE z udziałem pierwszorzędnych sił
Waga piórkowa
Szaffoń — Lewandowski
mistrz woj. śląsk. Pabjanice
Waga lekka
Wende — Ryps
mistrz woj. śląsk. Pabjanice
Waga półśrednia
Klarowicz — Ino
Katowice mistrz DOK. Łódź
Wysiorek — Kwiatkowski
Katowice Łódź
Waga średnia
Dehnisch — Nowak
Katowice Olimpijczyk
Waga półciężka
Rischke — Tobiacelli
mistrz Śląska Ł. K. B.
ciężka — półciężka
Konarzewski — Gerbich
mistrz polski, olimp. mistrz polski, olimp
Bilety nabywać można w drogerji A. Dietla, Piotrkowska 137. 861—

Projekt „Wyzwolenia" czy rządowy

Obrady nad reformą rolną

Sejmowa komisja reform rolnych ukończyła dyskusję ogólną nad projektem rządowym i projektem klubu „Wyzwolenia" o wykonaniu reformy rolnej.

Wniosek posła Malinowskiego o przejście do porządku nad projektem rządowym i przystąpienie do obrad nad projektem „Wyzwolenia" został odrzucony 15 głosami przeciwko 11.

Komisja przystąpi jutro do dyskusji nad projektem rządowym.

Konferencja gospodarcza u premjera

WARSZAWA, 4 marca. (Spł sł. inf. „Gł. Pol."). W szeregu konferencji gospodarczych u premjera p. Wł. Grabskiego w dniu wczorajszym przyjęci zostali przedstawiciele przemysłu naftowego, którzy bardzo obszernie wyłożyli swoje postulaty. Zasadniczy referat wygłosił p. Unger, z ramienia rządu wyjaśnień udzielał dyr. Steczkowski, wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, dyrektor departamentu Bartoszewicz i inni.

Przysięga prezydenta Coolidge'a

Olbrzymi zjazd — Główne zadanie Ameryki

WASZYNGTON, 4 marca. (Wł. sł. telegr. „Głosu Pol,"). Dziś o godzinie 6-ej i pół wieczorem (według czasu amerykańskiego o godz. 12-ej minut 30 w południe) złożył Coolidge na stopniach Kapitolu pod gołem niebem w obecności olbrzymich tłumów przysięgę na konstytucję Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na uroczystość tę zjechało się z samej prowincji około 100 tysięcy osób. Gubernatorowie wszystkich stanów związkowych byli obecni. Złożenie przysięgi było ostatnim aktem, wprowadzającym Coolidge'a w urzędowanie. Po złożeniu przysięgi wygłosił Coolidge wielką mowę inauguracyjną.

Na początku oświadczył Coolidge, iż głównem jego zadaniem będzie usunięcie katastrofalnych następstw wojny światowej. Rozpoczął się nowy okres historii, którego znamieniem jest idea polityki porozumienia. Co się tyczy europejskiej organizacji ligi narodów, to Ameryka weźmie udział w stałym trybunale sprawiedliwości. Ci, którzyby rozpoczęli wojnę zaczepną, muszą się znaleźć poza układami świata. Ameryka musi się stać sercem pokoju. Ameryka musi dbać o to, — kończył Coolidge,—aby nikt nie był uciskany i aby każdy otrzymał pomoc w potrzebie.

Tętno chwili

Nie czyń drugiemu, co tobie miło

Miło ci, jeśli jesteś dostojnikiem republiki sowieckiej, wiedzieć, co czyni o każdej porze dnia i nocy twój bliźni.

Byłoby ci jeszcze milej móc wiedzieć, co twój bliźni myśli. Ale, niestety, twój bliźni, wyczerpany brakiem pokarmu, poszedł, zdaje się, za przykładem pewnej światowej damy, która zwykła była mówić: .....nie myślę, bo to zbyt męczące; a jeżeli już mam myśleć — myślę o niczem".

Myśląc o niczem, pozbawia więc cię twój bliźni miłej rozrywki, jaką jest czytanie w cudzych myślach.

Wątpliwem wydaje się jednak, czy to, co jest miłe dostojnikowi sowieckiemu jako jego własna funkcja, będzie mu nadal miłem, gdy stanie się sam objektem ciekawości.

Zdaje się, iż coś podobnego odczuwał p. Rakowski, poseł sowiecki w Londynie, skarżąc się w Foreign Office na nadzwyczajnie czułą opiekę, którą roztoczyła nad nim i nad jego personelem policja angielska.

Stąd morał płynie: nie czyń drugiemu, co tobie miło!

Miło jest przecie posiadać w domu radjo, komunikować się ze światem całym.

Jeszcze milej bezwątpienia móc odgrywać przy radjoaparacie nietylko rolę bierną ale i czynną, móc nietylko odbierać wiadomości, ale samemu je nadawać.

Miło ci jeśli jesteś w posiadaniu nadawczego aparatu radjowego.

Miło ci bardzo jeśli możesz siąść przy nim i wystukać np. wiadomość następującą:

— Uprzedzić Edytę Johnston, że matka jej jest w Londynie ciężko chora i pragnęłaby się zobaczyć z nią poraz ostatni!

Usługa samarytańska prawie.

Rozpaczliwe S.O.S., rzucone pewnego wieczoru w chaos cottage'ów angielskich, zaopatrzonych w radjo, budzi popłoch.

W Anglji jest tyleż Edyt i Johnstonów, co we Francji Marji i Dupontów, co w Niemczech Bert i Müllerów. Później nocy przeto, ze wszystkich krańców Anglji, koleją, autem, tramwajem, aeroplanem przybywają setki i tysiące Edyt zatrwożonych o życie matki. Setki i tysiące małżeństw Johnston otrzyma tej nocy niespodziewaną wizytę marnotrawnej córki.

I cały ten rumor skończy się na daremnem poszukiwaniu chorej pani Johnston w Londynie.

Albowiem było ci miło przekonać się naocznie o rozpowszechnieniu Johnstonów i Edyt w Anglji.

Inną jest kwestją, czy będzie ci miło jeśli przyjaciel twój, zarządzający twemi plantacjami kawy w Brazylji, da ci znać np. przy pomocy radjo, iż stada dzikich świń spustoszyły cały twój majątek pewnej nocy.

Zapomnisz o kawie rannej, staniesz się kawowo żółty ze zgryzoty i siądziesz na pierwszy lepszy kalosz pływający, który wychodzi z Marsylji lub Bremy do Santos.

I to tylko poto, aby się przekonać po kilkudziesięciu dniach podróży urozmaiconej chorobą morską, iż plantacje mają się dobrze a przyjaciel jeszcze lepiej.

Stąd morał płynie: nie czyń drugiemu, co tobie miło.

Tres.

Przeciw jakiejkolwiek akcji Niemiec wobec Polski

Polska nie zgodzi się na poruszenie sprawy korytarza

Propozycje niemieckie nie nadają się do rokowań

Granice polskie nie mogą być naruszone

PARYZ, 4 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). „Daily Mail" zamiaszcza następujące informacje, otrzymane z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych:

Niemcy usiłują poddać dyskusji postanowienia traktatu wersalskiego w sprawie granic. Jest jednak rzeczą wykluczoną, aby Polska pozwoliła poruszyć sprawę korytarza gdańskiego. Kwestja, czy można zgodzić się na propozycję niemiecką w sprawie arbitrażu, musi być jeszcze gruntownie zbadana. Na razie Herriot nie jest skłonny przyjąć propozycje niemieckie w jakiejkolwiekbądź formie za podstawę do rokowań.

W urzędowych kołach francuskich oświadczają, że Niemcy muszą uznać bez zastrzeżeń obecną granicę polsko-niemiecką i czechosłowacko-niemiecką. Pakt, zawarty między Anglją, Francją i Belgją, któryby równocześnie nie zabezpieczał granic w Europie wschodniej, byłby wprost zaproszeniem Niemiec do wrogiego wystąpienia przeciwko Polsce.

Ciekawe propozycje niemieckie

Chcą „pokojowego" zwrotu Pomorza

LONDYN, 4 marca. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polsk.") — Z Paryża donoszą: O ostatniej rozmowie ambasadora niemieckiego Hoescha z Herriotem wydano komunikat urzędowy, że Hoesch dziękował za kondolencję po śmierci Eberta, potem zaś rozmowa przeszła na temat polityczny.

Tematem tym był pakt bezpieczeństwa, który Niemcy ofiarowują Francji, Anglji i Belgji. Hoesch złożył Herriotowi konkretną ofertę.

Ma ona dwa punkty. Pierwszy, że wszystkie państwa europejskie, zainteresowane w położeniu nad Renem, gwarantują sobie nawzajem granice w Europie zachodniej. Punkt drugi: Niemcy zobowiązują się, że rewizję swoich innych granic prowadzić będą tylko na drodze pokojowej, t. j. albo przez układy z poszczególnymi krajami, albo też przez zwrócenie się do ligi narodów z powołaniem się na art. 19 „Covenantu" ligi.

Niektóre z rządowych kół angielskich uważają niemieckie propozycje za nęcące i wyrażają życzenie, żeby Niemcom dać sposobność do jasnego okazania, w jakiej mierze pragną się przyczynić do rozsądnego uregulowania spraw europejskich.

Przed niejakim czasem Niemcy przez półurzędowe pośrednictwo zakomunikowały Polsce propozycję, których Polska nie mogła przyjąć jako podstawy do poważnej dyskusji. Polska miała oddać Niemcom Pomorze, a wzamian za to otrzymać natomiast wolny dojazd koleją i Wisłą do wolnego portu na Bałtyku.

Niemcy o zaniepokojeniu w Polsce

BERLIN, 4 marca. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk."). W tygodniowym przeglądzie prasy zamieszczonym w piśmie „Der Tag" publikuje profesor Hoetsch dalsze uwagi o międzynarodowej sytuacji. Autor zajmuje się sytuacją Polski w obecnej konstelacji międzynarodowej. Stwierdza on, że obecnie główny punkt układów leży na zachodzie. Anglja i Francja zamierzają zawrzeć pakt gwarancyjny, do którego przystąpiłyby Niemcy. Polska jest zaniepokojona takim obrotem sprawy. Herriot, znając opinję polską i jej zaniepokojenie obecne, usiłował wciągnąć Polskę w komisji spraw zagranicznych w obręb paktu gwarancyjnego.

Zaniepokojenie w Polsce ujawniła mowa ministra Skrzyńskiego w dniu 25 lutego r. b. — Można przytem zrobić charakterystyczną uwagę — pisze Hoetsch. — Oto politycy prawicy i lewicy zgodzili się jednomyślnie na to, że odwiecznym wrogiem Polski są Niemcy. Tylko nieliczni politycy polscy widzą w Rosji wroga Polski. Pakty polskie, zawarte z Rumunją i Francją, państwami bałtyckiemi i z Czechami (?) są zwrócone bezpośrednio przeciw Anglji, która nie chce angażować się na wschodzie Europy.

Program konferencji Herriota z Chamberlainem

Rola Polski w pakcie gwarancyjnym

WIEDEŃ, 4 marca. (Pat). — „Abendblatt" donosi z Paryża: Podczas wizyty ambasadora angielskiego lorda Creve u Herriota, umówiono się co do spotkania Herriota i Chamberlaina, które nastąpi w sobotę.

„Matin" streszcza w kilku punktach przypuszczalny program tej konferencji.

1) Kwestja rozbrojenia Niemiec na podstawie sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontroli.

2) Propozycje Niemiec w sprawie paktu gwarancyjnego.

3) Zamiar Niemiec wyłączenia z paktu gwarancyjnego kwestji Polski.

4) Stanowisko Niemiec, które nie zgadzało się, w razie zaatakowania Polski przez rząd sowiecki, na transport wojsk dla Polski.

5) Polska i jej sąsiedzi z Europy środkowej mogą ze słusznością żądać szczerości w pakcie gwarancyjnym.

Senat gdański popiera antypolską akcję niemiecką

GDAŃSK, 4 marca. (A. W.). W tutejszych kołach politycznych ugruntowuje się opinja, że akcja senatu, który na wszystkie strony atakuje Polskę, jest jednym ogromnym łańcuchem przedsięwzięć, mających na celu rewizję granic zachodnich Polski, jest to walka o Wisłę i odcięcie Polski od morza.

Do celu tego dąży senat gdański wszelkimi środkami. Ostatnio na terenie rady portu rozgrywa się akcja, związana z pożyczką zagraniczną dla wolnego miasta. Poważna część tej pożyczki ma być użyta na rozbudowę portu. Senat, który celowo dąży do podkopania znaczenia rady portu, chce użyć trzynaście miljonów z tej pożyczki na rozbudowę „Kaisershafen", aby w ten sposób zmniejszyć władzę rady portu do minimum. Rada portu oponuje jednakże przeciwko takiemu rozłożeniu sum z otrzymanej pożyczki bardzo stanowczo, wychodzą z założenia, iż tylko ona jest, t. j. rada portu, uprawnioną do prac w porcie gdańskim.

[illegible] Polsce prowadzi senat gdański przez atakowanie Gdyni, której rozbudowę przedstawia jako dowód, iż Polsce na Gdańsku nie zależy, a użyć chce Gdyni, aby zniszczyć Gdańsk.

Wyjazd Austina Chamberlaina do Genewy

Dla poznania nastrojów — Gotowość do ustępliwości

GENEWA, 4 marca (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). — „Neue Züricher Zeitung" donosi, że angielski minister spraw zagranicznych Austin Chamberlain przybędzie w poniedziałek na otwarcie sesji rady ligi narodów do Genewy, gdzie u generalnego sekretarza ligi sir Erica Drummonda poinformuje się o nastrojach, panujących w kołach ligi. Chamberlain ma być gotów do ustępliwości wobec Francji w sprawie bezpieczeństwa okupacji Kolonji i kontroli zbrojeń niemieckich. Natomiast z całą stanowczością będzie on, w myśl tradycyjnej polityki brytyjskiej, trwał na stanowisku, że okres ewakuacji Nadrenji już się rozpoczął.

Ponowne badanie zbrojeń niemieckich

WIEDEŃ, 4 marca. (Pat). Z Paryża donoszą: Międzysojuszniczy komitet w Wersalu zebrał się dzisiaj pod przewodnictwem marszałka Focha, celem ponownego zbadania sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Prace komitetu potrwają około 8 dni.

Chodzi o wypracowanie dwóch ważnych raportów uzupełniających, zestawienie przewinień niemieckich, na podstawie sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej, oraz o projekt ostatecznego przeprowadzenia rozbrojenia Niemiec, według poglądów marszałka Focha i jego kolegów.

Konferencja ambasadorów zbierze się prawdopodobnie 13 marca. W międzyczasie rząd francuski podejmie akcję w tym kierunku, aby sprawozdanie zostało jaknajszybciej ogłoszone.

Ameryka a liga narodów

RYGA, 4 marca. (Pat). Sir Eric Drummond w wywiadzie udzielonym prasie powiedział: przystąpienie Ameryki do ligi narodów jest kwestją czasu, również i przystąpienie Rosji będzie mogło nastąpić w niedługim czasie.

Amerykanie stabilizują kurs franka

WASZYNGTON, 4 marca. (A. W.). Dzienniki tutejsze na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, donoszą, iż bankierzy amerykańscy zajęli się planem stabilizacji franka francuskiego, na podstawie obecnego kursu.

Skutki zamknięcia giełd we Włoszech

RZYM, 4 marca. (A. W.). „Messagero" donosi, że w związku z obecną sytuacją, wywołaną przez bezczynność giełdy włoskiej, we Florencji powstał na giełdzie popłoch.

Publiczność nie chciała opuścić gmachu giełdowego i dopiero policja zdołała skłonić zapamiętałych zwolenników giełdy do opuszczenia jej.

Pismo stwierdza, że wielcy przemysłowcy i kapitaliści udzielają poparcia maklerom giełdowym, którzy nie chcą się podporządkować nowemu dekretowi ministerjalnemu, ograniczającemu obroty dewizami. Część prasy również nawołuje rząd do ustępliwości i kompromisu.

Koalicja rządowa w Pradze

PRAGA, 4 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol."). Przesilenie, które groziło rządowi czesko-słowackiemu, zostało wczoraj zażegnane. Między czeskimi klerykałami a partją socjalistyczną doszło do porozumienia. W myśl ugody nie będą karnie ścigani ci, którzy rozpowszechniali list pasterski biskupów słowackich, ponieważ rząd przypuszcza, że biskupi słowaccy działali w dobrej wierze.

Straszny wybuch

BERLIN, 4 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polskiego"). — Dziś przed południem nastąpił straszny wybuch w fabryce prochu „Westfalsko-anhalckiem Towarzystwie akcyjnem materjałów wybuchowych" w Reinsdorfie. 10 osób zostało zabitych, 35 rannych, z czego 6 beznadziejnie.

W sobotę i w niedzielę, 7 i 8 marca o godz. 5 i 6,30 w. odbędą się w sal. Tow. Mił. Muz. Koncerty Inauguracyjne „AEOLIAN HALL'U"

Co mówi Paderewski:

Piętnaście lat temu nagrywałem nuty w Nierczech dla instrumentu reprodukcyjnego. Od tego czasu nagrywam nuty tylko dla „The Aeolian Company" ponieważ jej nadzwyczajny instrument „Duo-Art" o wiele przewyższa inne reprodukujące instrumenty. Dlatego też nagrywam nuty wyłącznie tylko dla tego instrumentu.

Pół miljarda na rozbudowę miast

Rząd rozpoczyna wielką akcję rozbudowy — Ulgi podatkowe — Komitety miejskie

WARSZAWA, 4 marca. (Własna służba inform. „Głosu Polskiego").

Na dziś premjer p. Władysław Grabski zwołał specjalną konferencję w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Na konferencji tej przedstawiony będzie konkretny projekt ustawy o rozwinięciu rozbudowy miast. Projekt ten przewiduje udzielenie gwarancji skarbu państwa do sumy pół miljarda złotych dla miejskich obligacji budowlanych, oraz dla utworzenia państwowego funduszu budowlanego. Dla należytego pokierowania ruchem budowlanym w gminach miejskich mają być utworzone komitety rozbudowy miast. Pozatem ministerstwo skarbu projektuje ulgi podatkowe, jak np. zwolnienie listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich obligacji mieszkaniowych, od należności skarbowych stempla, podatku od kapitałów i rent — przy budowie domów mieszkaniowych w najbliższym okresie pięcioletnim. Wreszcie proponowane jest rozszerzenie ulg dla nowych budowli na wszystkie akty i umowy, dotyczące przemiany praw własności przy nowych budowlach.

Walka między „Wyzwoleniem" i „Piastem"

Dwa zjazdy — Możliwość burd ulicznych — „Piast" przeciwko rządowi

WARSZAWA, 4 marca. (Sp. sł. inf. „Gł. Polsk."). „Wyzwolenie" zwołało na 15 i 16 marca do Warszawy kongres stronnictwa „Piast" dowiedziawszy się o tem, zwołał na ten sam dzień do Warszawy zjazd swojej organizacji z województwa warszawskiego. Zjazd ma mieć wyraźny charakter wojny z „Wyzwoleniem". Może dojść nawet do zatargów na ulicach między członkami obu kongresów.

Należy dodać, że zjazd „Piasta", jak ogłosił to okólnik tego stronnictwa ma mieć także na celu manifestację i protest przeciwko polityce rządu, „który nakłada nadmierne ciężary na lud wiejski", — jak głosi okólnik piastowy.

Jeneralny komisarz Rzplitej

GDAŃSK, 4 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Pol."). Komisarz generalny Rzplitej p. Strassburger wyjeżdża jutro w towarzystwie kilku urzędników komisarjatu na sesję rady ligi narodów do Genewy.

Dar Papieża dla Prezydenta Rzplitej

Wczoraj o godzinie 12 m. 30 prezydent Rzplitej przyjął w Belwederze J. E. Monsignora Lauri, nuncjusza apostolskiego, oraz ks. biskupa Szelążka, sufragana płockiego. J. E. nuncjusz Lauri doręczył p. prezydentowi Rzplitej z polecenie papieża złoty medal, wybity na pamiątkę rozpoczęcia Roku Świętego. Wyobraża on popiersie papieża z jednej strony, a na odwrotnej uroczystość otwarcia świętych wrót w dniu rozpoczęcia Roku Świętego: dnia 24 grudnia 1924 roku. Medali takich w złocie rozdaje papież tylko trzy, z tych jeden został udzielony p. prezydentowi Rzeczypospolitej, pozostałe dwa przeznaczone są dla Alfonsa, króla Hiszpanji i Alberta I króla belgów. Wraz z medalem otrzymał p. prezydent Rzeczypospolitej pismo z wyrażeniem ojcowskich uczuć i udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego dla Polski, jej prezydenta, oraz jego rodziny.

Pogrzeb Fryderyka Eberta

Olbrzymie tłumy na ulicach — Ranni i potratowani Za trumną

BERLIN, 4 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). — Godzina 6-a wieczorem. Nieprzejrzane tłumy ludności zalegają ulice Berlina. Jest rzeczą niemożliwą przejść ulicami, położonemi w pobliżu centrum. Conajmniej połowa ludności berlińskiej wyszła na ulicę, aby oddać ostatnią posługę zmarłemu prezydentowi. Policja w sile 6 tysięcy ludzi pilnowała porządku. Wszystkie oddziały służby sanitarnej zostały zmobilizowane. Ma ona pełno roboty, ponieważ ze wszystkich stron donoszą o rannych i potratowanych. Ulice, któremi przeciąga kondukt, zostały przebudowane w ten sposób, iż chodniki zrównano z bieżnią. Sześćset najrozmaitszych organizacji bierze udział w pogrzebie. Za karawanem kroczą posłowie do parlamentu Rzeszy, do sejmów krajów związkowych, ciało dyplomatyczne i ministrowie. Między dyplomatami widziałem nuncjusza papieskiego, posła polskiego i ambasadora Francji. Kanclerz dr. Luther wygłosił przed dworcem krótkie przemówienie. Punktualnie o godzinie 6-ej minut 30 ruszył pociąg ze zwłokami pierwszego prezydenta republiki niemieckiej na ostatni spoczynek do Heidelbergu.

Jak na pobojowisku

Setki rannych — Szpitale przepełnione

BERLIN, 4 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). O godzinie 8-ej minut 30 wieczorem wyglądała okolica dworca poczdamskiego jak pobojowisko. Wszystkie place i ulice w pobliżu tego dworca były pełne rannych, wozów sanitarnych, sanitarjuszów, siostr szpitalnych i straży ogniowej. Około godziny 9-ej odwiedził korespondent „Głosu Polskiego" szefa pogotowia ratunkowego w Berlinie, który oświadczył, że do godziny 9-ej dostarczono na rozmaite stacje ratunkowe przeszło 1.500 rannych. U setek ludzi stwierdzono złamanie rąk i nóg, złamanie podstawy czaszek, udar serca i poronienia. Kilku jest bardzo ciężko rannych, kilku zaś nie będzie można uratować od śmierci. Wszystkie szpitale są przepełnione. Setki osób zostało aresztowanych. Na wielu miejscach doszło do starć między publicznością a policją. Wedle ostatnich wiadomości znajdowało się dziś na ulicach Berlina przeszło dwa miljony osób.

Ulica prezydenta Eberta

BERLIN, 4 marca. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polskiego"). — Magistrat miasta Berlina postanowił na dzisiejszem posiedzeniu nazwać jedną z głównych ulic Berlina ul. Fryderyka Eberta.

Prezydent Rzplitej -- jako zwierzchnik armji

Komisja uchwaliła siedem punktów uprawnień prezydenta

WRAŻENIA.

WARSZAWA, (Własna służba inform. „Głosu Polskiego"). —

Wczoraj wreszcie komisja spraw wojskowych przystąpiła do artykułów ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Pierwszy dzień tych szczegółowych obrad dał w wyniku siedem gotowych artykułów. Najważniejszy jednak spór co do kompetencji wojskowej prezydenta Rzeczypospolitej został przeniesiony do artykułu 8-go nad którym obrady potoczą się dopiero dzisiaj.

PRZEBIEB OBRAD.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o organizacji najwyższych władz obrony państwa.

Przyjęto szereg artykułów rozdziału I, zatytułowanego „Prezydent Rzeczypospolitej", w których konkretnie wyraża się funkcja prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych państwa.

Art. 1 przyjęto w brzmieniu następującem:

„Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa jest prezydent Rzeczypospolitej". Skreślono przytem słowa projektu rządowego: „czuwa nad przygotowaniem obrony państwa i zapewnieniem zdolności bojowej armji".

Art. 2 brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i zwalnia na wniosek rady ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych, gen. inspektora wojsk., szefa sztabu generalnego, szefa administracji i armji, szefa marynarki, inspektora armji, inspektora broni, szefa korpusu kontrolerów, oraz naczelnego prokuratora wojskowego, a na czas wojny naczelnego wodza sił zbrojnych państwa i dowódców armji. Na bezpośredni wniosek ministra spraw wojskowych — a) nadaje pierwszy stopień oficerski oraz dalsze przy awansach, b) przenosi oficerów do rezerwy i odwrotnie, c) mianuje w czasie pokoju na stanowiska dowódców dywizji, równorzędne oraz wyższe.

W stosunku do projektu rządowego zastrzeżono w projekcie ustawy dodatkowo mianowanie przez prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek rady ministrów — szefa marynarki, inspektorów armji i broni, mianowanie zaś dowódców pułku pozostawiono ministrowi spraw wojskowych. Przy tym artykule rozwinęła się obszerna dyskusja nad procedurą mianowania, w wyniku której przyjęto w tej sprawie wniosek rządowy, w myśl ogólnej dyrektywy, aby, utrzymując dotychczasową praktykę, bliżej związać osobę prezydenta Rzeczypospolitej z armją.

Art. 3 brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej nadaje wszystkie odznaczenia wojskowe, a w czasie wojny ma prawo przekazać nadawanie orderów w swojem imieniu dowódcom". Ostateczna redakcja tego artykułu została odroczona do chwili porozumienia się referenta z przedstawicielem min. spraw wojskowych.

Art. 4. „Prezydentowi Rzeczypospolitej przysługuje prawo darowania i złagodzenia kary oraz darowania skutków zasądzenia karno - sądowego w poszczególnych wypadkach w stosunku do osób, podlegających sądownictwu wojskowemu".

Art. 5. „Prezydent Rzeczypospolitej zarządza mobilizację na wniosek rady ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych".

Art. 6. „Prezydent Rzeczypospolitej wypowiada wojnę i zawiera pokój za uprzednią zgodą sejmu".

Art. 7 dotyczący udziału prezydenta Rzeczypospolitej w posiedzeniach rady obrony państwa i rady wojennej, — odroczono do dyskusji nad rozdziałem o radzie obrony państwa.

Art. 8 dotyczy ogólnego upoważnienia ustawowego prezydenta Rzeczypospolitej od chwili ogłoszenia mobilizacji przez cały czas trwania wojny. Upoważnienie to w okresie dla państwa krytycznym nadawałoby prezydentowi Rzeczypospolitej prawo uzupełniania w razie potrzeby obowiązujących przepisów prawnych w drodze rozporządzeń, wydanych na wniosek rady ministrów i kontrasygnowanych przez prezesa rady ministrów w zakresie spraw, związanych z prowadzeniem wojny. Takie rozporządzenia byłyby przedkładane ciałom ustawodawczym do załatwienia na jednem z najbliższych posiedzeń po ich ogłoszeniu i zachowywałyby moc obowiązującą, o ile nie nastąpiłaby w drodze ustawodawczej zmiana, lub uchylenie. Nad artykułem tym rozwinęła się dyskusja, czy i o ile to upoważnienie ustawowe mieści się w interpretacji art. 4 konstytucji o wykonaniu ustaw.

Ismet-pasza tworzy gabinet?

PARYŻ, 4 marca. (A. W.). Ismet pasza otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Nie jest on jednak jeszcze zdecydowany i nikt nie wie, czy Ismet pasza przyjmie nominację na prezesa rady ministrów.

Fakt ten świadczy, iż zgromadzenie narodowe angorskie skłonne jest do powrotu do dawnej polityki.

Pożar nafty w Baku

KONSTANTYNOPOL, 4 marca. (A. W.) — Donoszą tu z Baku, że w jednej z tamtejszych kopalń nafty zajął się jeden z szybów ropnych.

Pożar rozszerzył się z taką szybkością, że uniemożliwił nielicznym na szczęście — robotnikom opuszczenia szybu, gdyż wytryskująca ropa rozlała się szeroko, ognistą falą, zagarniając wszystko po drodze.

Kilku ludzi zginęło na miejscu, kilkunastu zaś innych robotników, pomimo, silnego poparzenia, zdołało się wyratować.

Ponieważ ogień nie dotarł do głównych źródeł, pożar zdołano po kilkunastogodzinnej pracy opanować.

Kongres eucharystyczny

NOWY JORK, 4 marca (Własna służba telegr. [illegible]). Pisma tutejsze donoszą, że papież Pius XI po odbyciu dłuższych konferencji z bawiącym w Rzymie kardynałem Mundeleinem z Chicago zgodził się, aby przyszły kongres eucharystyczny odbył się w Chicago dnia 11-go czerwca 1926 r.

Będzie to największa manifestacja katolicka, jaka kiedykolwiek wogóle się odbyła.

Paszporty dla pielgrzymów

Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wszystkich województw etc z okólnikiem w sprawie paszportów ulgowych dla pielgrzymów

Okólnik głosi: z uwagi na to, iż w r. b. organizują się zbiorowe pielgrzymki do Rzymu na uroczystości jubileuszowe, min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu zarządza co następuje:

Wszyscy pielgrzymi katolicy, pragnący uzyskać ulgowe paszporty, winni się zgłaszać po otrzymanie odpowiednich legitymacji do komitetu wykonawczego pielgrzymek jubileuszowych ks. dr. Wojciecha Tomaka w Przemyślu.

Urzędy administracyjne pierwszej instancji będą mogły wystawiać ulgowe paszporty po 20 zł. tylko tym pielgrzymom, którzy wykażą się posiadaniem legitymacji, opatrzonych pieczęcią komitetu wykonawczego i podpisem przewodniczącego komitetu ks. W. Tomaki lub zastępcy jego ks. A. Gorczycy.

Tabela wygranych loterji państwowej

W siedemnastym dniu ciągnienia V klasy główniejsze wygrane padły, jak następuje:

Zł. 600 na n-ry: 24299 26019.

Zł. 500 na n-ry: 5627 40741 41319

Zł. 250 na n-ry: 199, 7517 8365 41963 47024.

Zł. 200 na n-ry: 444 591 1790 4903 6749 8629 9167 9219 10320 12191 12301 12912 14351 15316 17752 21716 24551 34930 38607 42462 45635 47910.

Zł. 175 na n-ry: 424 1957 2702 3122 3487 4842 5948 6382 6780 6917 8242 9595 10418 10905 11193 11234 11679 12482 12953 14910 16569 17130 17475 18368 19195 20887 21080 21102 21893 21961 24431 27119 27589 28043 29032 30416 31082 31220 31224 31566 31700 31738 34438 34582 35081 35149 35363 35795 35921 36342 38396 39323 39437 39508 40293 41945 42751 43005 43422 43961 44675 45622 45991 47788 47865.

Obywatelstwo polskie to skarb

Nawet pozory obywatelstwa polskiego służą do podejmowania prób rewindykacji mienia zasekwestrowanego w b. państwach sprzymierzonych

Na zasadzie postanowień traktatu wersalskiego, zostało we wszystkich byłych państwach sprzymierzonych zasekwestrowane mienie obywateli niemieckich. Wielu jednak obywateli niemieckich stało się po wojnie światowej obywatelami Polski, która jest jednem z państw sprzymierzonych. Ci obywatele natychmiast wszczęli kroki, by uzyskać zwolnienie swego mienia. Anglja tego rodzaju prośby uwzględniała, o ile petent mógł wykazać swoją przynależność państwową polską, powstałą wskutek postanowień traktatu wersalskiego.

Ostatnia umowa polsko-niemiecka zawarta pod koniec ubiegłego roku we Wiedniu przyznaje prawo do obywatelstwa polskiego, również i innym kategorjom byłych obywateli niemieckich, co do których postanowienia traktatu wersalskiego nie wystarczają, by poza wszelką wątpliwością stwierdzić ich państwową przynależność polską.

Wielu z tych obywateli, widząc w umowie polsko-niemieckiej podstawę do domagania się zwrotu swego mienia, zasekwestrowanego w Anglji, czyni to i ma nadzieję, że starania ich zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W sprawie tej jedno z pism niemieckich przynosi następujące trafne i oparte na ścisłych informacjach szczegóły:

„Po ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej uregulowana została sprawa przynależności państwowej tych osób, co do których na zasadzie artykułu 3 i 4 traktatu o mniejszościach istniały wątpliwości. W związku z tem w prasie niemieckiej poczęto zwracać uwagę na konsekwencje tej umowy w związku ze stratami likwidacyjnemi, poniesionemi przez takich obywateli w państwach sprzymierzonych. — Stwierdzono mianowicie, że osoby, które na zasadzie tej umowy mogą udowodnić swoją przynależność do państwa polskiego, istniejącą w dniu 10 stycznia 1920, mają pełne prawo do majątku, który na zasadzie artykułu 297 traktatu wersalskiego został zlikwidowany nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach sprzymierzonych.

Teoretycznie słuszne, rozumowania te są jednak w stanie wzbudzić przesadne nadzieje, to też wydaje się wskazane oświetlić praktyczne skutki umowy polsko-niemieckiej na zasadzie dotychczasowych rozstrzygnięć w tej sprawie.

Jak np. przedstawia się stanowisko władz angielskich w stosunku do poszkodowanych wskutek likwidacji, których majątki na zasadzie art. 297 traktatu wersalskiego zostały w Anglji zlikwidowane, a którzy obecnie mogą udowodnić swoją polską przynależność państwową?

Rząd angielski uznaje te tylko osoby za obywateli polskich, które mogą udowodnić, że przed 1-ym stycznia 1908 r. stale mieszkały na dzisiejszych ziemiach polskich, a po wojnie światowej, mieszkały tam przynajmniej do 10 stycznia 1920 r. Przez nabycie przynależności państwowej polskiej w taki sposób, automatycznie wygasło prawo przynależności państwowej niemieckiej. Dany obywatel mógł uzyskać obywatelstwo niemieckie tylko na zasadzie opcji, tymczasem jednak uważany był za obywatela polskiego i miał prawo domagać się zwrotu swego mienia zasekwestrowanego w Anglji.

Do końca roku 1921 rząd angielski uwzględniał również prośby o wydanie majątku, pochodzące od osób, które na zasadzie artykułu 4 traktatu o mniejszościach mogły udowodnić swoje obywatelstwo polskie. Odnosiło się to do wypadków w których obywatele niemieccy, urodzeni na obecnych ziemiach polskich, w właściwym terminie optowali na rzecz Polski. Do wniosku o wydanie majątku musiał w takich wypadkach być dołączony atest konsulatu polskiego o fakcie opcji.

Ponieważ na tej zasadzie zwolniono bardzo poważne majątki, zasekwestrowane w Anglji, jako należące do obywateli niemieckich, rząd angielski orzekł, że na dotychczasowych warunkach, to jest na zasadzie art. 4 traktatu o mniejszościach nie może nastąpić żadne więcej zwolnienie od sekwestru. Kierowano się tutaj zasadą, że traktat o mniejszościach nie zakreśla dostatecznie ścisłych granic dla ustalenia, kto właściwie jest obywatelem polskim, a ponieważ właśnie traktat wersalski stanowi podstawę dla sekwestru i likwidacji mienia nieprzyjacielskich obywateli, z niego tylko mam czerpać te przepisy, któreby pozwoliły ściśle i bez domniemań ustalać prawo do obywatelstwa polskiego.

W okresie, gdy w Anglji zostało powzięte takie postanowienie, toczyły się rokowania o zwolnienie szeregu objektów majątkowych, należących do osób, które na zasadzie artykułu 4 traktatu o mniejszościach usiłowały dowieść swego obywatelstwa polskiego. Zagadnienia te dotychczas nie zostały rozstrzygnięte, rząd angielski zaś w dalszym ciągu utrzymuje, że artykuł ten nie daje dostatecznych podstaw do ustalenia obywatelstwa polskiego.

W październiku 1924 roku zwrócili się angielscy zastępcy prawni osób, które wniosły podania o zwrot zasekwestrowanego mienia, ponownie do ministerstwa handlu (board of trade) z prośbą o uwzględnienie tych podań, podając, że tymczasem została zawarta umowa polsko-niemiecka (umowa wiedeńska), której ratyfikacja jest zapewniona, i że ta umowa ostatecznie ustala kwestję obywatelstwa dla pewnej kategorji osób. W szczególności zaś osoby, które w dniu 10 stycznia 1920 roku, to jest w dniu wejścia w życie traktatu wersalskiego zamieszkiwały na ziemiach polskich, musiały być uważane za obywateli polskich, a zatem osoby te mają pełne prawo do swego mienia zasekwestrowanego w byłych państwach sprzymierzonych, jako należące do obywateli niemieckich.

Na to odpowiedział board of trade, że **skutki umowy zawartej pomiędzy Polską a Niemcami nie mogą być dla Anglji obowiązujące.** Przynależność państwowa petentów nie może być stwierdzona na zasadzie traktatu wersalskiego, a ponieważ w podobnych wypadkach traktat wersalski jedynie jest miarodajny dla rządu angielskiego, mienie owych niezdecydowanych obywateli należy uważać za mienie obywateli niemieckich, które w Anglji podpada pod sekwestr i likwidację.

Wobec takiego stanowiska władz angielskich nie należy spodziewać się, aby osoby, które na zasadzie umowy wiedeńskiej uzyskały obywatelstwo polskie, mogły z powodzeniem starać się o zwolnienie ich mienia zasekwestrowanego w Anglji.

Wojna o dusze

Niemcy nie żałują pieniędzy na propagandę zagraniczną

Wydają na ten cel więcej niż Francja

Niemcy dbały zawsze o propagandę zagraniczną. Już przed wojną było to ich stałą troską, aby ten dział postawić jaknajlepiej; nie żałowały też pieniędzy na placówki propagandystyczne.

Po wojnie propaganda niemiecka dla celów handlowych i politycznych odrodziła się nanowo. A obecnie pomimo złego stanu finansów państwa wydatki na propagandę zagraniczną przewyższają sumę 100 milj. marek złotych rocznie.

Oto niektóre z ciekawszych pozycji budżetu propagandy:

Misje specjalne 1.250.000 marek, specjalne fundusze dyplomatyczne 746.000 mk., fundusze tajne 4 milj. marek, służba informacyjna 1 milj. 500 tys., subwencja dla szkół niemieckich zagranicą 3 miljony mk., subwencja dla zakładów naukowych niemieckich zagranicą 2 milj. 800 tys. mk., na wyjazdy studentów zagranicę 20 tys. mk., fundusz Alzacji 50 tys. mk., fundusz Ruhry 13 milj. 300 tys. mk., fundusz śląska polskiego 4 milj. 300 tys. mk., subwencje dla awjatorów 2 milj. 250 tys. marek i t. d.

Wyliczone powyżej pozycje obejmują tylko subwencje i fundusze rządowe. Wiadomo jednak, że na pewne cele udzielają również subwencji trusty niemieckie i magnaci przemysłowi. De facto więc na propagandę w najrozmaitszych kierunkach wydają Niemcy sumy znacznie większe niż 100 milj. złot. marek.

Ze świata

Strzał samobójcy, słyszany przez telefon

Pisma chicagowskie opisują osobliwy wypadek, dziwny nawet w tamtejszych niezwykłych dla nas stosunkach. Było to tak: przed dwoma laty kłopoty małżeńskie zrujnowały zdrowie i majątek znanego w Chicago przedsiębiorcy p. Sieboldowi tak, że pewnego dnia znikł on z miasta, zabierając 80000 dolarów pożyczonych w pewnym banku na budowę dużego nowego hotelu.

Po niejakimś czasie wrócił on jednak z powrotem do Chicago— i mimo że spłacił większą część zobowiązań przez sprzedaż swojej własności, nie mógł już dalej prowadzić swych interesów, gdyż żaden bankier czy firma poważniejsza nie udzieliły mu kredytu.

W tych dniach raptem zatelefonował p. Siebold do żony, z którą żył w seperacji, iż zamierza popełnić samobójstwo i poprosił ją, aby posłuchała wystrzału przez telefon (!!). Jakoż za chwilę rozległ się zapowiedziany strzał i Siebold runął martwy na ziemię.

Przed samobójstwem napisał do żony list, w którym wyznaje jej, iż mimo niezgodności charakterów, kochał ją zawsze.—Samobójstwo zaś tłomaczy rozpaczą i obawą o utratę zmysłów

Prosił ją, aby w razie ponownego wyścia za mąż — wystrzegała się dzieci, gdyż ucierpiałyby na tem ich własne.

List zawierał również rady, aby nie oddawała jego polisy asekuracyjnej, aż po odbiorze pieniędzy oraz, aby nie płaciła żadnych jego długów.

Ciekawemi zaiste drogami chodziła myśl biednego desperata.

Walka o miljardy primadonny

„Przyjaciółka" królów i miljonerów — Z francuzki czeszką — Co może miłość rodzinna — Gaby Deslys żydówką? — Fałszowana metryka — Pamiętniki Marji Jeritza — Artystka matką chrzestną arcyksiężny — Miłość Franciszka Józefa

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Budapeszt, 28 lutego 1925 r.

Na kilka lat przed wojną najsłynniejszą światową tancerką i divą wszelkich „music-hall' i „varietes" była, znana ze swej piękności i wdzięku, Gaby Deslys. Jak niegdyś sławna Cleo de Merode, którą lansował stary król Leopold II-gi belgijski, tak i piękna Gaby miała również królewskiego protektora, Manuela, który, po udanym zamachu na ojca jego i starszego brata, został dość niespodzianie królem Portugalji. Dodało to oczywiście nowego blasku wschodzącej wówczas „gwieździe" zarazem jednak przysporzyło sporo pieniędzy i klejnotów do tych które już posiadała od dawnego swego przyjaciela, a którym nie był nikt inny jak multimiljoner amerykański Morgan, wówczas— za życia ojca swego — zwany „młodym" Morganem.

Między innemi urocza Gaby pod maską „najsłynniejszej tancerki Francji" przybyła na gościnne występy również do Wiednia, gdzie w bardzo efektownym „sketchu" mimicznym fascynowała publiczność nietylko, istotnie znakomitą grą mimiczną, lecz także wspaniałemi toaletami i klejnotami. Jednem słowem powodzenie było fenomenalne.

Atoli — jak mawiali ukraińcy „wiedeńscy" — „każda ricz ma swoju schaltenseitu". Tak też i powodzenie Gaby Deslys nad modrym Dunajem przyniosło jej spore dochody i zadowolenie artystyczne, z drugiej strony jednak przyczyniło się do odjęcia jej nimbu artystki „francuskiej". Ciekawi bowiem dziennikarze wiedeńscy rychło wywiedzieli się, że Gaby Deslys nazywa się właściwie Jadwiga Navratil, jest rodowitą czeszką, pochodzącą z małej miejscowości morawskiej i została jedynie adoptowaną przez niejaką panią Caire w Marsylji, gdzie przyjęła również obywatelstwo francuskie.

Cała ta historja stanowi obecnie temat licznych artykułów w prasie budapeszteńskiej, gdyż spadkobiercy „Francuzki", zmarłej w międzyczasie w Marsylji w 1918 r., zamieszkali obecnie w Hatran na Węgrzech, wszczęli ostatnio we Francji proces przeciwko pani Caire, która miała zagarnąć cały spadek po Gaby Deslys, wynoszący podobno wiele miljonów franków. Między in. w Budapeszcie żyje biedna służąca, która ze wszelkimi szczegółami podała dziennikarzom szereg ciekawych dat, dotyczących panny Deslys-Navratil, będącej rzekomo jej ciotką.

Wedle tych danych ojciec Jadwigi Navratil jest biednym robotnikiem w Hatran, liczącym obecnie 78 lat. Jadwiga w młodych latach wyjechała na służbę do krewnych do Celowca w Karyntji, gdzie poznała młodego aktora, który jej udzielił początków sztuki scenicznej i tanecznej, a następnie wywiózł ją w świat. Początkowo Gaby wspierała pieniężnie swą rodzinę, która była niemało dumna z „pokrewieństwa" z królem portugalskim, choć tylko z lewej ręki. Gdy wsparcia ustały, rodzina odbyła naradę i postanowiła wynająć detektywa, mającego zawsze donosić, gdzie znajduje się, co robi „droga" krewna, której na wszelki wypadek nie chciano tracić z oczu. Gaby Deslys pozostawiła podobno około 15 miljardów koron węgierskich.

Tyle pokojówka w Budapeszcie. Z innej strony donoszą pisma, że Gaby Deslys nazywa się w rzeczywistości Gabriela Kerr pochodzi z mieszczańskiej, acz niezamożnej rodziny marsylskiej i nie posiada innych krewnych prócz matki i siostry, Lilly Cairvilie, słynnej piękności angielskiej. Wedle tych informacji, Gaby była całe życie bardzo **pobożną żydówką, a wszelkie** wersje o jej pochodzeniu czeskiem należałoby zaliczyć do bajek, gdyż nie znała ona innych języków prócz francuskiego i — bardzo słabo — angielskiego. Opowiadała ona, że z chwilą powrotu z Wiednia, t. j. po powstaniu legendy o jej pochodzeniu czeskiem, była ona wprost zasypywana listami od rzekomej rodziny w których proszono ją, a niekiedy wręcz domagano się, mniej lub więcej stanowczo, pieniędzy i pomocy materjalnej. Te same źródła podają, że biżuterja jej pochodzi przeważnie od miljonera argentyńskiego Unrue, który podarował jej między innemi 7 rzędów wspaniałych pereł, szacowanych już wówczas na 12 do 14 miljonów franków. — Gaby Deslys miała majątek swój zapisać w całości na rzecz szpitala żydowskiego w Marsylji.

Tymczasem „Az Est" donosi, że matką Gaby jest jej zaufana opiekunka, niejaka pani Geyre. — Przedstawiła ona władzom francuskim metrykę chrztu swej córki i na mocy tego dokumentu zawładnęła spadkiem. Wprawdzie okazało się podobno, że metryka ta jest fałszowana, jednak miało to nastąpić jeszcze za życia i na życzenie samej Gaby.

Istnieją zatem w tej sprawie trzy rozmaite wersje. Przyszłość pokaże, która z nich jest prawdziwa i komu przypadną miljony primadonny.

* * *

„Magyar Orszsag" publikuje obecnie bardzo ciekawe pamiętniki primadonny opery wiedeńskiej Marji Jeritza. Pamiętniki te ukazały się w Nowym Jorku, gdzie śpiewaczka spędza corocznie kilka miesięcy na gościnnych występach. Opowiada ona między innemi niezwykle intymne szczegóły, dotyczące jej znajomości z kilku arcyksiążętami austrjackimi.

Bardzo ciekawe są nadto rozdziały, dotyczące stosunku artystki do eks-cesarzowej Zyty, którą uważa za najbardziej tragiczną osobistość historyczną chwili bieżącej. Cesarzowa podobno niezwykle była przywiązana do ekscesarza, którego miała bardzo kochać i po którym do dziś dnia nosi żałobę. Obecnie gorliwie poświęca się wychowaniu swych ośmiu dzieci, którym jest najlepszą matką.

Maria Jeritza podaje, że jest ona jedną z matek chrzestnych najmłodszej arcyksiężniczki, która przyszła na świat już po śmierci cesarza Wiedeńskie monarchistki, ze względu na trudne materjalne położenie rodziny cesarskiej, sprawiły własnym kosztem wyprawkę [illegible], którą zawiozła do Lequeitio Marja Jeritza.

Dotychczas nie ukazały się jeszcze najciekawsze rozdziały pamiętnika, w którym — jak zapowiada wspomniane pismo — Jeritza ma podać szczegóły, dotyczące stosunku starego cesarza Franciszka Józefa do artystki dramatycznej Katarzyny Schratt oraz kwestji ich projektowanego małżeństwa morganatycznego które jak wiadomo — nie doszło do skutku.

Lud. Stamirowski.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

W sobotę i w niedzielę, 7 i 8 marca o godz. 5 i 6.30 w. odbędą się w sali Tow. Mil. Muz. Koncerty Inauguracyjne „AEOLIAN HALL'U"

Co mówi Melcer H. (Dyr. Konserwatorjum w Warszawie):

Piszę pod wrażeniem wspaniałej interpretacji na „Duo - Art" Poloneza E-dur Liszta w wykonaniu Busoniego. Wszelkie odcienie dynamiczne i świetna technika Busoniego, którego pamiętam doskonale, znalazły swój wyraz tutaj i przypominają do złudzenia grę wielkiego mistrza, którego smy tak niedawno utracili. 1868—1

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

W stolicy staniało o 0,64 proc.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu swem w dniu 3 marca ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w miesiącu lutym w porównaniu z miesiącem styczniem zmniejszyły się o 0,64 proc.

Dr. Zapłatyński i redaktor Grabiański odesłani do Tworek

Wczoraj sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu gospodarczem postanowił dr. Zapłatyńskiego, znajdującego się pod śledztwem w związku ze słynną sprawą nadużyć poborowych, odesłać do szpitala w Tworkach na 3 miesiące dla zbadania jego stanu psychicznego

Taka sama decyzja zapadła w stosunku do był. redaktora „Przeglądu Politycznego" p. Stefana Grabiańskiego, oskarżonego o zamordowanie ś. p. Izabeli Hunditówny.

Wiec inteligencji bezrobotnej

Wczoraj odbył się przy ul. Leszno 48 wiec bezrobotnej inteligencji. W obradach wzięło udział zgórą pół tysiąca osób. Przemawiali: poseł Jaworowski, Prausowa i inni.

Po długich i gorących debatach powzięto następujące rezolucje:

1) Wzywamy sejm i rząd do bezzwłocznego wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a do czasu przeprowadzenia formalności, z tem związanych — do natychmiastowego wypłacania wszystkim bezrobotnym zasiłków, umożliwiających im przeżycie kryzysu. Żyjemy pod grozą śmierci głodowej, ponosząc konsekwencje nie swoich poczynań gospodarczo - politycznych i społecznych, przeto obowiązkiem rządu winna być troska o zachowanie życia i zdolności do pracy czynników, przyczyniających się do dobrobytu kraju. — Wszystkie zaniedbania w tym kierunku uważamy za mogące zaważyć w przyszłości na losach ojczyzny, sądzimy więc, że głos nasz znajdzie należyte zrozumienie.

2) Zebrani na wiecu postanawiają utworzyć organizację, mającą na celu obronę interesów bezrobotnych przez samych zainteresowanych i uznają delegację, wybraną na tym wiecu, jako komisję organizacyjną tej organizacji.

3) Bezrobotni wzywają prasę, której nie obce są interesy najszerszych mas ludowych, do obrony zagrożonych śmiercią głodową rzesz, pozbawionych pracy.

4) Wzywamy posłów robotniczych o wniesienie do sejmu noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia ubezpieczającej inteligencję i robotników zatrudnionych w małych warsztatach pracy.

5) Wzywamy czynniki miarodajne do umożliwienia bezrobotnym bezpłatnego leczenia w kasie chorych, ułatwienia wyjazdu zagranicę w celach zarobkowych oraz wydania zarządzenia, by wszystkie urzędy państwowe i komunalne angażowały pracowników wyłącznie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Niesłychane wyznanie

Do magazynu p. t. „Ludwik Spies i Syn" na Placu Teatralnym przyszła jakaś kobieta w chustce i zażądała różnych towarów za 16 złotych. Ekspedient wręczył klijentce czek do kasy i bacznie zaczął ją obserwować. Tymczasem klijentka powróciła, wzięła z lady sklepowej paczkę i skierowała się do wyjścia. Ekspedient Jan Kwasieborski zastrzymał wychodzącą i wezwał policjanta. Zatrzymana w XII komisarjacie okazała się 46-letnia Eleonora Fronczakowa. — Fronczakowa, korzystając z licznego natłoku kupujących już kilkakrotnie w podobny sposób kradła towary. Badana w komisarjacie cynicznie zeznała, że zajmuje się kradzieżami w sklepach, lecz nigdy jeszcze nie była ujęta na gorącym uczynku, a więc nie była karaną. Fronczakowę odesłano do urzędu śledczego.

Wybuch przy ul. Marszałkowskiej

Wczoraj około godz. 11 rano w domu nr. 104 przy ul. Marszałkowskiej zdarzył się katastrofalny wypadek.

W jednej z parterowych oficyn tego domu mieści się wytwórnia elementów do urządzeń elektrycznych p. f. A. Falk. W wytwórni tej nastąpił wybuch. Zanim zaskoczeni hukiem mieszkańcy sąsiednich lokali zdążyli zorjentować się, ujrzeli we framudze okna I piętra przerażający obraz. Stanęła w niem młoda dziewczyna, za którą ukazał się, goniąc ją, słup ognia. Słupem tym była kobieta, na której paliły się suknie. Stojąca w oknie dziewczyna ze strasznym krzykiem skoczyła przez okno na dziedziniec

Lokatorzy pośpieszyli z ratunkiem do lokalu wytwórni z którego buchały płomienie. Okazało się, że zatrudnione w wytwórni 16-letnia Stefanja Śliwińska, zamieszkała przy ul. Grójeckiej nr. 3, 18-letnia Aniela Witkowska (Wołyńska 28) i 16-letnia Stanisława Kędzierska (Grodzieńska nr. 9) w czasie rozpalania maszynki „Primus" spowodowały wybuch. Witkowska i Kędzierska w jednej chwili objęte zostały płomieniami: Śliwińska, którą płomienie zlekka tylko objęły, chciała wybiec z lokalu, lecz wtedy jedna z płonących nieszczęśliwych dziewcząt rzuciła się do wybiegającej, jakby z błaganiem o ratunek.

Przed tem zbliżeniem broniła się rozpaczliwie Śliwińska, ogień bowiem mógł się przenieść na nią. Nie widząc dla siebie innego ratunku, Śliwińska wyskoczyła przez okno.

Gdy przybył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego zastał Witkowską i Kędzierską silnie poparzone na całem ciele. Obie zostały przewiezione do szpitala Dzieciątka Jezus Śliwińska z wypadku wyszła o tyle szczęśliwie, że podczas skoku zwichnęła tylko nogę. Odwieziono ją na kurację do domu.

Epilog bandyckiego napadu pod Stoczkiem

Branicki skazany na śmierć, Tomaszewski uniewinniony

Wczoraj o godzinie 11 rano w sądzie doraźnym rozpoczęła się sprawa Franciszka Branickiego, lat 29 i Feliksa Tomaszewskiego, lat 29, oskarżonych o napad w nocy 27 stycznia b. r. na kupców, jadących na jarmark do Stoczka.

Jeden z napastników, świecąc latarką elektryczną, zatrzymał jadącą na przedzie furmankę. W tym momencie z wozu padł strzał, który zranił bandytę. Korzystając z tego, woźnica zaciął konie i ruszył galopem, a za nim trzy pozostałe furmanki. Napastnicy, nie mogąc zatrzymać uciekających, dali za nimi szereg strzałów, raniąc kupców Władysława Łasińskiego i Moszka Bracha.

Zarządzona przez władze policyjne obława wykryła w stogu siana rannego bandytę, Franciszka Branickiego, który przyznał się do udziału w napadzie i wskazał na Feliksa Tomaszewskiego, jako jednego z członków bandy. Tomaszewski do winy się nie przyznał.

Rozprawie przewodniczył prezes Gumiński, przy udziale sędziów Kozakowskiego i Rykaczewskiego. Oskarżał prokurator Pawłowski.

Ponieważ Tomaszewski ustalił swoje całkowite alibi, przeto sąd z braku wszelkich dowodów uwolnił go od kary. **Branicki skazany został na śmierć.**

Struktura Francji

Przestała być już ona Krajem o fizjognomji rolniczej

Ludność miejska we Francji dosięga już połowy ludności kraju

We Francji i poza Francją przyzwyczajono się uważać za aksjomat określenie jej jako kraju o przeważającej strukturze rolnej i ludności chłopskiej.

Wobec stosunkowo słabego i powolnego wzrostu miast we Francji w porównaniu z błyskawicznem tempem narastania ludności miejskiej w Niemczech, odzwyczajono się nawet od zaglądania do statystyk, poprzestając na stwierdzeniu stanu rzeczy z przed 20—30 lat.

A jednak rzeczy mają się inaczej skoro przyjrzeć się cyfrom. W ich świetle okazuje się, iż ludność miejska we Francji wzrasta stale i że stosunek jej do ogółu ludności jest już taki, że nieścisłością byłoby nazywać w dalszym ciągu Francji krajem chłopów, jak to się dzieje dotychczas.

A więc sięgając do spisów ludności z lat 1846, 1911 i 1921, przekonywamy się, iż: w roku 1846 ludność miast wynosiła 8.650.000, zaś wsi 26.750.000, w roku 1911 ludność wynosiła już 17.500.000, zaś wsi 22.100.000, w roku 1921 ludność miast wynosiła 18.200.000, zaś wsi 21.000.000.

A zatem już w roku 1911 stosunek miast do wsi jako rezerwoarów ludności przedstawiał się prawie jak pół : pół.

Inaczej mówiąc, jeśli 80 lat temu ludność wiejska stanowiła 75 procent ogółu ludności, to obecnie stanowi ona tylko 53 procent.

Legenda chłopskiej Francji rozprasza się w świetle statystyki.

—o—

Rozfargniona koncer fantka

Naraziła policję na całonocne kłopoty

W Nowym Jorku w Carnegie Hall przed dwoma tygodniami miał się odbyć koncert orkiestry pod dyrekcją kompozytorki i pianistki pani Ethel Emmerson Whitt, z domu Legińskiej. Publiczność napełniła salę, godzina rozpoczęcia koncertu przeminęła, a dyrektorki nie było. W trzy kwadranse po terminie, gdy orkiestra zaczęła się rozchodzić, na estradę wbiegła drżąca z przejęcia się sekretarka artystki i zawiadomiła publiczność o niesamowitym wypadku. Na 10 minut przed godziną rozpoczęcia popisu, panna Oliver szła po schodach na dół, aby zawołać samochód. Za nią dążyła pani Whitt. Przed domem koncertantka nagle zniknęła bez wieści. Była przystrojona bogato i miała wielkie brylanty w uszach. To wystarczało do obaw o jej życie. — Koncert nie odbył się, policja zaś puściła się na poszukiwania, które nie doprowadziły do odnalezienia zaginionej. Przeszukano szpitale, zakamarki i przy tej sposobności zaaresztowano mnóstwo podejrzanych o napaść, rabunek i zamordowanie nieszczęśliwej. — Nazajutrz wieczorem mniemana ofiara zbrodni żywa i w dobrem zdrowiu powróciła do swego hotelu. Jak się okazało, zamiast na koncert do Carnegie Hallu, wsiadła do tramwaju i odjechała na dworzec kolejowy, żeby odwiedzić przyjaciółkę, zamieszkałą w Brooklynie.

Publiczność nowojorska tłoczyła się na następne koncerty, pragnąc zobaczyć roztargnioną artystkę. Cynicy nowojorscy przypuszczają, że zrobiła to nie tyle przez „roztrzepanie" ile dla zwrócenia na siebie uwagi.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego")

KRAKOW

Koszta utrzymania staniały

Lokalna komisja parytetowa dla obliczenia kosztów utrzymania ustaliła na posiedzeniu w dniu 3-go marca 1925 r., że koszta utrzymania rodziny w miesiacu lutym 192! r., obniżyły się o 0,36 proc.

SOSNOWIEC

Ostatnie posiedzenie rozwiązanej rady miejskiej

W środę ubiegłą odbyło się ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Na porządku dziennym znalazło się kilka drobnych spraw, które załatwiono szybko i prawie jednomyślnie.

Ostatnia uchwała ostatniego posiedzenia rady, która przepracowała 6 lat, dotyczyła kabaretu, którego właściciel p. Karol W'rzosek zwrócił się do rady z prośbą o pozwolenie, by kabaret był czynny od 11 wieczorem do 5 rano.

Po wyczerpaniu porządku dziennego rada uchwaliła następujący wniosek konwentu senjorów:

„Rada miejska uchwala zakończyć swą działalność z dn. 1 marca. Nadzór nad kancelarją, archiwum i bibljoteką r. m. powierza się b. członkom prezydjum pp. Jarży i Barańskiemu, którzy powierzone sobie objekty oddać winni w stanie obecnym prezydjum, wybranemu przez nową radę miejską. Rada miejska prosi jednocześnie władze nadzorcze o możliwie szybkie zarządzenie wyborów".

Wniosek ten podpisali pp. Jarża, Korzeniewski, Lubelski i Ufel.

Po uchwaleniu wniosku powyższego zabrał głos przewodniczący zebraniu p. Jarża i w krótkich słowach scharakteryzowawszy działalność rady miejskiej, oświadczył, że zebranie uważa za ukończone.

KATOWICE

Siostra odsiedziała za siostrę półtora roku w więzieniu

Z Chorzowa na Górnym Śląsku donoszą: Izba karna sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Stefanji Krętuszównej z Chorzowa, oskarżonej o niezwykłe fałszerstwo. Sprawa ta miała przebieg następujący:

Siostrę oskarżonej skazano swego czasu za dzieciobójstwo na dwa lata więzienia.. W miejsce siostry odsiadywać zaczęła karę Stefanja i odsiedziała już 1 rok i 14 dni, aż sprawa się wydała. Przeciwko Stefanji K. wdrożono postępowanie karne, lecz sąd w pierwszej instancji ją uwolnił. Przeciwko temu wyrokowi zaprotestował prokurator, lecz jak z rozprawy wynikało, rodzina oskarżonej pędzi żywot w niedostatku. Ponieważ skazana pracowała i utrzymywała rodzinę, przeto postanowiła siostra za nią odsiedzieć karę, ponieważ sama pracy nie miała. Rozprawa ta, jak podnosi tamtejsza prasa wykazała sądowi i słuchaczom wzruszający objaw miłości rodzinej i smutnych stosunków życiowych wśród biednych robotników.

PUCK

Zakrystjan złodziejem

Perły na cmentarzu

Przed niedawnym czasem zauważono przy jednym z ornatów, znajdującym się w skarbcu kościelnym, brak wielkiej ilości pereł. — Przy powierzchownem obliczeniu ustalono ich liczbę ponad 500 szt. Podejrzenie padło na zakrystjana Jednachowskiego Bernarda, który posiadał klucz od skarbca, oraz jego synów Jana i Józefa. Przy rewizji nie znaleziono pereł, lecz 5 książeczek depozytowych; wykazujących lokatę większych sum pieniężnych w Banku kaszubskim w Wejcherowie i to już od roku 1913. Ponieważ podejrzani nie umieli się wytłumaczyć z posiadanych pieniędzy, zostali aresztowani. W czasie przesłuchania przez sędziego w Pucku, Bernard Jednachowski przyznał się do kradzieży pereł i wskazał miejsce na cmentarzu w Żarnówcu, gdzie je przechowywał. Na wskazanem przez sprawcę miejscu odkopano w małej butelce perły w ilości 112 sztuk.

Po powrocie z podróży tamtejszego proboszcza ks. Reicha, stwierdziła policja, przy dokładnem obliczeniu brak około 1000 pereł w skarbcu. Uderzające jest że kradzieże pereł w skarbcu podobno systematycznie popełniane było od blisko 11 lat i nie zostały zauważone.

—o—

Sąd wersalski skazał na śmierć polaka

Sąd przysięgłych w Wersalu skazał na śmierć polaka za morderstwo.

Przed sądem stanęło 3-ch wspólników wypraw bandyckich, Lucjan i Władysław Turowieccy oraz Jerzy Buczyński. Grasowali oni w okolicach Paryża, popełnili liczne kradzieże i zastrzelili 2 stróżów nocnych, którzy alarmowali policję. Na Lucjanie Turowieckim ciążyła pozatem zbrodnia zamordowania policjanta Brabanta.

Oskarżonych bronili adwokaci, pp.: Thevenor, Loeven i polka p. Ewa Mickun. Przysięgli po naradzie zgodzili się na wniosek prokuratora: Lucjan Turowiecki został skazany na śmierć, Władysław Turowiecki na 6 lat, a Buczyński na 8 lat ciężkich robót.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu

„Fotografujcie się tylko w pierwszorzędnem Atelier „A. PIOTROWSKI", Plac Wolności 6",

zamieszczonem w „Głosie Polskim", w dniu 1 marca (niedziela) wkradła się omyłka, mianowicie: w nagłówku ogłoszenia mylnie wydrukowano

„A. Piotrkowski" zamiast „A. PIOTROWSKI". 884—1

Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żyd. w Polsce

Oddział w Łodzi 1907—1

Zarząd T. O. Z. niniejszym składa serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom za gorliwą współpracę przy urządzeniu maskarady na rzecz Kolonji letnich w d. 28 lutego r. b.

Robotnicy o reorganizacji pracy i zapomogach

Ogół robotników nigdy nie zgodzi się na reorganizację pracy

Uchwała związku „Praca"

(b) Przedmiotem obrad wczorajszych zebrań delegatów fabrycznych były sprawy, związane z usiłowaniem wprowadzenia nowych warunków pracy w fabrykach łódzkich, a w szczególności zmniejszeniem obsługi przy maszynach, a temsamem redukcji sił roboczych.

W związku „Praca" sytuację obecną referował kierownik związku p. Kazimierczak, który obrazował przebieg akcji zarówno przemysłowców, dążących do reorganizacji, jak i robotników, opierających się jej.

Mówca zaznaczył, że w obecnym zatargu, który może się rozwinąć, robotnicy nie mogą liczyć na interwencję rządu, gdyż rząd, który patrzy przez palce na pogwałcenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, nie będzie przeszkadzał przemysłowcom w reorganizacji warunków pracy, chociażby to miało być przeprowadzone kosztem zdrowia i bytu materjalnego robotników.

P. Kazimierczak wskazał, że choć w niektórych fabrykach robotnicy, zmuszeni okolicznościami, zgodzili się na spotęgowanie eksploatacji ich sił na korzyść fabrykantów, to nie dowodzi to, że przy pierwszej nadarzającej się okoliczności ogół robotników nie zrzuci z siebie nałożonego jarzma.

Po dłuższej dyskusji na ten temat przyjęto następującej treści rezolucję:

„W sprawie reorganizacji pracy zebrani delegaci fabryczni oświadczają, że mimo uległości robotników w niektórych fabrykach i przymusowej ich zgody na nowe warunki, ogół robotników na tę reorganizację się nigdy nie zgodzi, gdyż uważa wystąpienie fabrykantów za nowy zamach na byt robotników w celu ich większego eksploatowania.

Zebrani wzywają wszystkich robotników do stawienia energicznego oporu przeciw narzuconym nowym warunkom pracy".

Omawiana też była sprawa przedłużenia terminu wydawania zapomóg bezrobotnym, który upływa z dniem 31 marca. Sprawę tę oświetlali pp. Ogłowski i Kazimierczak.

Referenci wskazywali, że właściwie rząd sam sobie narzuca ten obowiązek wydawania zapomóg bezrobotnym, gdyż przy racjonalnej gospodarce ekonomicznej, przy bezpartyjnem traktowaniu spraw, tyczących się potrzeb ludności, liczba bezrobotnych zmalałaby do minimum, a tymczasem rząd nie daje sobie rady z bezrobociem i kryzysem w przemyśle, wobec czego zapomogi muszą być wydawane nadal, by nie pozbawiać robotników tej odrobiny pomocy.

W tej sprawie uchwalono co następuje:

„Zebrani delegaci związku „Praca" w dn. 4 marca uchwalają:

1) Zważywszy, że wypłacane zapomogi bezrobotnym dobiegają końca i termin upływa z dniem 31 b. m., a tymczasem niema widoków na zmniejszenie się klęski bezrobocia i polepszenia się sytuacji w przemyśle włókienniczym, delegaci wzywają ministerstwo pracy i o. s., oraz główny zarząd funduszu bezrobocia, by termin wydawania zapomóg przedłużony został do 39 tygodni dla robotników, którzy po dniu 31 marca nie będą mogli znaleźć pracy. Zebrani wzywają posłów robotniczych do zajęcia się tą sprawą i przyrzekają im swe poparcie".

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw natury organizacyjnej, zebranie rozwiązano.

Wkrótce wygasa umowa arbitrażowa

Referat pos. Szczerkowskiego o sytuacji

(b) Na wczorajsze zebranie delegatów związku klasowego przybył do Łodzi poseł Szczerkowski, który w długiem przemówieniu zreferował genezę samego zatargu i jego znaczenie.

Na wstępie poseł Szczerkowski oświadczył, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy położenie robotników nie uległo zmianie na lepsze, czego dowodem jest, że prawie cały Białystok jest nieczynny, „Zawiercie" częściowo uruchomione, a w pozostałych miejscowościach praca kontynuowana jest w ciągu 2 lub 3 dni w tygodniu. Kryzys w przemyśle dotknął przeważnie włókniarzy, którzy są skoncentrowani w większych ośrodkach Polski, wobec czego zadaniem posłów robotniczych w sejmie jest dążenie do takiego uruchomienia warsztatów, by robotnik zarabiał chociażby minimum na zaspokojenie swych potrzeb.

Jednak rząd, którego zadaniem i obowiązkiem jest uzdrowienie gospodarki ekonomicznej, przeciwnie zaprzepaszcza ją, czego dowodem jest chociażby ostatnia sprawa dostaw sukna dla wojska, gdy taką mieścinę jak Bielsk uprzywilejowano, a Łódź traktuje się jak kopciuszka, co już zresztą niejednokrotnie rząd zadokumentował. Mówca jeszcze przed wynikiem konkursu w m. s. wojsk. prosił premjera Grabskiego, by sprawę tę załatwił w myśl potrzeb kraju a więc i jego największego ośrodka przemysłowego — Łodzi. Tłomaczenie się rządu, że przemysłowcy bielscy dają gwarancję co do dobroci materjału i że nie potrzebują zaliczek, jest bezpodstawne, bo i w Łodzi nie brak przemysłowców, którym można ufać i rząd winien był mieć również na względzie dolę tysięcy bezrobotnych.

Przechodząc do spraw włókniarzy łódzkich, poseł Szczerkowski nie tai się z tem, że przewiduje nową walkę a mianowicie w związku z wygaśnięciem z końcem marca umowy arbitrażowej, po upływie którego czasu, przemysłowcy dążyć będą konsekwentnie nadal do obrywania zarobków i nie będą uwzględniać wzrastającej w kraju drożyzny.

Nawiązując do tak aktualnej dziś sprawy reorganizacji pracy, poseł Szczerkowski patrzy na ten objaw z całkiem odmiennego punktu widzenia, gdyż w żądaniach przemysłowców dopatruje się kolizji z umową arbitrażową, w której mowa jest o dwu krosnach, podczas gdy w myśl projektu przemysłowców o reorganizacji robotnik ma pracować na czterech krosnach; sprawę tę chciano oddać superarbitrowi prof. Bukowieckiemu lecz do tego nie dopuszczono.

Sytuacja jest bardzo groźna i robotnicy muszą się mieć na baczności zarówno w tej sprawie jak i w innych niby politycznych jak naprzykład wobec zbliżających się traktatów handlowych z Niemcami i Czechosłowacją, na co klub poselski PPS. zareagował w ten sposób, że zaproponował do komisji traktatowej posła Diamanda, jako prawnika, by warunki traktatów nie zmuszały później rządu i przemysłowców do zamachów na zdobycze robotnicze, czy to ze względów konkurencyjnych, czy też przez wzgląd na stosunki polityczne. Po dłuższej dyskusji na temat reorganizacji pracy przyjęto rezolucję **wzywającą zarząd główny by na następne zebranie delegatów fabrycznych przygotował plan zmniejszenia nędzy włókniarzy i opracował odpowiednie dane statystyczne, jak również by wszczął starania w celu zwiększenia ilości dni pracy w fabrykach.**

Rezolucja zwraca uwagę ogółu robotników, że samorzutnie prowadzone akcje ekonomiczne nie dają rezultatu i prowadzą do rozbicia organizacji robotniczych.

Zebrani uświadamiają ogół robotników, że wkrótce wygasa umowa arbitrażowa wobec czego należy zdwoić karność i siłę organizacji.

W końcu rezolucji zebrani przyjmują do wiadomości stanowisko zarządu głównego w sprawie zajść w zakładach Scheiblera i Grohmana i protestują przeciwko reorganizacji pracy jako dążącej do dalszego eksploatowania wynędzniałego przy maszynie robotnika.

Strajk w zakładach scheiblerowskich

Robotnicy radzą nad zlikwidowaniem zatargu — Ostatecznie zadecyduje ogólny wiec 10-ciu tys. robotników

(b) Jak wiadomo, strajk w zakładach Scheiblera i Grohmana wywołali sami robotnicy bez nakazu związków zawodowych.

Ponieważ jednak zarządy związków również stoją na stanowisku nie zgodzenia się na reorganizację pracy, robotnicy strajk kontynuują i prowadzą akcję za pośrednictwem delegatów fabrycznych.

Ponieważ strajk przeciąga się w nieskończoność, udała się wczoraj do dyrektora firmy p. Głąbowskiego delegacja robotników z zapytaniem, czy w międzyczasie firma nie zrezygnowała ze swego postanowienia, względnie nie zmodyfikowała go.

Ponieważ dyrektor Głąbowski nie dał konkretnej odpowiedzi, robotnicy prosili o zezwolenie na odbycie wiecu na terytorjum fabrycznem, na co otrzymali zgodę.

Wczoraj na Księżym Młynie odbył się wiec strajkujących robotników, na który przybyli prawie wszyscy zatrudnieni w zakładach robotnicy. Poszczególni delegaci zdali sprawozdania z dotychczasowych zabiegów, poczem wezwali ogół robotników do zadecydowania, czy należy się zgodzić na propozycję firmy, czy też strajkować. Dalej referenci wskazali, że z powodu przedłużającego się strajku aktualną jest sprawa zapomóg dla tych robotników. Na skutek interwencji w funduszu bezrobocia, sprawa ta będzie tematem obrad zarządu funduszu w sobotę.

Robotnicy winni zapomogi te bezwzględnie otrzymać, ponieważ nie można obecnego bezrobocia uważać jako strajk, lecz jako lokaut, gdyż przemysłowcy chcieli narzucić robotnikom nowe warunki pracy, dotychczas nie praktykowane.

O ile sprawa ta załatwioną będzie korzystnie dla robotników, to długotrwałe bezrobocie zmusi firmę do zmiany postanowienia.

Przemówienia te wywołały dłuższą dyskusję, podczas której domagano się odrzucenia wszelkich nowych warunków pracy.

Wreszcie uchwalono wydelegować ponownie w dniu dzisiejszym delegację, która domagać się będzie konkretnej odpowiedzi od firmy, poczem odbędzie się wiec na terytorjum fabrycznem z udziałem 10.000 robotników, którzy zadecydują, czy przystąpić do pracy, czy nie.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Dzisiejsze i jutrzejsze wypłaty dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dnia 5, w piątek, dnia 6, w sobotę, dnia 7 i w niedzielę, dnia 8 b. mies., odbędą się dalsze wypłaty 21 raty zasiłku za czas od 23 lutego do 1 marca włącznie r. bież., według poniższego porządku wypłat:

A. Czwartek, dnia 5 marca 1925 r. B. W. 6, 7, — 3001 do końca. B. W. 3 — 4001 — 5.000. B. W. 1 — 4501 — 5500. B. W. 9 — 5001 do 6.000. B. W. 4 — 7001 do 8000.

P Piątek, dnia 6 marca 1925 roku. B. W. 3 od 5001 do końca. B. W. 1 od 5501 do 6500. B. W. 9 od 6001 do 7.000. B. W. 4 od 80001

C. Sobota, dnia 7 marca 1925 roku. B. W. 1 od 6501 do 7500. B. W. 9 od 7001 do 8000.

D. Niedziela, dn. 8 marca 1925 r. B. W. 1 od 7501 do końca. B. W. 9 od 8001 do końca.

Aby rozpalić oświaty kaganiec

Chętni i ofiarni są — należy im tylko pomóc

(b) Wbrew niezmiernie ważnych uchwał, jakie zapadły na ostatnim zjeździe związku nauczycieli szkół powszechnych, zwróciliśmy się do kierownika wydziału szkolnictwa powszechnego kuratorjum łódzkiego z prośbą o wyjaśnienia.

Uchwały, jakie zapadły na zjeździe dotyczą przeważnie oświaty pozaszkolnej, a właściwie t. zw. półanalfabetów, którzy zajęci w ciągu całego dnia sprawami związanemi z utrzymywaniem siebie i swych rodzin nie myślą o kształceniu się i nie mają do tego okazji. By ludziom tym umożliwić osiągnięcie szczęścia, jakiem jest wykształcenie, zorganizowane zostaną kursy instruktorskie, których celem będzie przygotowanie materjału nauczycielskiego dla szerzenia oświaty pozaszkolnej w okręgu.

Na terenach Wielunia, Piotrkowa, Radomska i Łodzi sprawy te mają się nieźle dzięki instytucjom, których celem jest danie oświaty ludowej najszerszym i ciemnym jeszcze masom, przyczem instytucje te, jak: T.U.R., „Strzelec" i inne odgrywają tu bardzo ważną rolę. Żywe echo zrozumienia dla pracy nad oświatą pozaszkolną dał właśnie ów zjazd nauczycieli, na którym fachowcy wygłosili referaty w celu ożywienia i skoordynowania tej pracy.

Jednak wszystkie te poczynania skazane zostaną na zagładę, lub połowiczne załatwienie o ile nie znajdą się potrzebne na ten cel fundusze. Pieniędzy winny dostarczyć instytucje samorządowe, jak sejmiki i magistraty i w większym zakresie całe społeczeństwo.

Koenigsmark?!

Wydawnictwa miejskie

Publikacje statystyczne m. Łodzi

Opuścił prasę zeszyt „Miesięcznika Statystycznego" za okres październik — grudzień 1924 roku.— Wspomniana publikacja, wydana nadzwyczaj starannie, zawiera dane, dotyczące meteorologji, ruchu naturalnego ludności, zdrowotności, opieki społecznej, szkolnictwa, finansów miejskich, aprowizacji, cen, komunikacji, pożarnictwa i przestępczości. Skorowidz alfabetyczny, załączony do „Miesięcznika" ułatwia orjentowanie się w obfitym materjale cyfrowym. Na ostatniej stronicy tej publikacji zapowiedziane jest ukazanie się w najbliższym czasie „Rocznika Statystycznego m. Łodzi" z przedmową prezydenta miasta, M. Cynarskiego. „Rocznik" został opracowany przez miejski wydział statystyczny pod kierunkiem naczelnika Rosseta. Jest to obszerna publikacja, licząca przeszło 300 str. druku i zawierająca wszechstronne opracowanie materjału statystycznego, dotyczącego administracji miejskiej i różnych dziedzin życia m. Łodzi.

Trybuna publiczna

Była uchwała anulująca i wszystko jest w porządku

W związku z notatką p. t. „Trzynastka jest cyfrą fatalną", zamieszczoną w nr. 62-A „Głosu Polskiego" upraszam Sz. Redakcję o opublikowanie poniższych wyjaśnień:

Prowizorjum budżetowe, udzielone magistratowi na I-szy kwartał r. b. nie przewiduje w dziale wydatków pozycji na wypłatę pożyczki, przyznanej pracownikom miejskim uchwałą rady miejskiej z dnia 18 grudnia 1924 roku. Pożyczka ta może być wypłacona jedynie z wpływających za rok 1925 zaległości podatkowych, jak np. podatku lokalowego i in., których ostateczne terminy wpłaty upływają w b. m. W tym też celu sumy zaległości są gromadzone w kasie miejskiej i zużyte zostaną na wypłatę przyznanej pracownikom pożyczki.

Przedewszystkiem jednak kasa miejska ukończyć musi wypłatę poborów marcowych, pokrywanych z wpływów bieżących i związanych ściśle z określonym terminem rozpoczętego miesiąca.

Należy dodać, że powyższy tryb uregulowania należnych pracownikom miejskim wypłat, zaakceptowany został przez magistrat, uchwałą z dnia 3-go marca r. b., anulującą poprzednią uchwałę z d 27 stycznia r b

Wice-prezydent
W. Groszkowski.

Psy już załatwione

Podatek od nich zatwierdzony

Urząd wojewódzki zawiadomił magistrat, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło uchwałę rady miejskiej z dnia 4-go grudnia ub. r. w przedmiocie podwyższenia na rok 1925 stawek miejskiego podatku od psów.

Magistrat konkurować będzie

z piekarzami łódzkimi

Wydział handlowy rozwija się i przystępuje do budowy piekarń automatycznych

W poniedziałek, dnia 2 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika Muszyńskiego, posiedzenie delegacji wydziału handlowego.

Przyjęto przedewszystkiem do wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału za r. 1924, przyczem skonstatowano z uznaniem, że — pomimo stagnacji i odczuwanego ogólnie braku środków obrotowych — działalność i obroty wydziału handlowego zwiększają się poważnie z miesiąca na miesiąc, szczególniej zaś wydatnie rozwija się dział sprzedaży hurtowej.

Niezależnie od istniejących już 6 sklepów miejskich, delegacja postanowiła — na wniosek p. ławnika Muszyńskiego—przystąpić jaknajszybciej do otwarcia narazie jeszcze 5 sklepów miejskich na krańcach miasta w dzielnicach robotniczych.

Po wyszukaniu odpowiednich lokali, otwarte więc będą sklepy na Chojnach, Karolewie, Widzewie i na Bałutach (2).

Istniejące obecnie sklepy miejskie znajdują się w następujących punktach: I — Narutowicza 42, II — Piotrkowska 273, III — Targowa 38, IV — Kopernika 19, V — Franciszkańska 15, VI — Aleksandrowska 28.

Delegacja przyjęła następnie wniosek wydziału handlowego, ażeby jeszcze w roku bieżącym ukończyć budowę miejskiej piekarni t. zw. automatycznej na wzór istniejących zagranicą, zwłaszcza w miastach angielskich. Urządzenie piekarni automatycznej pozwala na prowadzenie całego procesu wypieku przy pomocy maszyn. Dlatego też tego rodzaju piekarnia miejska — wobec niepomyślnego stanu sanitarnego Łodzi i antyhygienicznych urządzeń w większości piekarń łódzkich — miałaby dla miasta naszego nader doniosłe znaczenie.

Dodajemy, że projektowane jest ustawienie w piekarni miejskiej narazie jednego pieca, którego wydajność wynosi 60.000 klg. chleba na dobę. Piekarnie takie budują inne miasta polskie, m. in. Warszawa postanowiła ostatnio urządzić dwa piece automatyczne.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dziś po cenach zrzeszeniowych doskonała, tryskająca humorem i wdziękiem, komedja J. Szaniawskiego „Ptak" z pp. Halską, Komornickim i Żeromskim na czele.

Jutro i w sobotę wieczorem kapitalna humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary".

W sobotę dla młodzieży „Ptak".

Teatr popularny

Dziś, w czwartek, dnia 5 b. m. po cenach do połowy zniżonych, t. j. od 50 groszy do 1.50 gr. w dalszym ciągu „Podróż po Warszawie" urozmaicona śpiewem, tańcami i monologami p. Saby Zielińskiej. „Podróż po Warszawie" jak było do przewidzenia, osiągnęła nadzwyczajne powodzenie, a to dzięki grze całego zespołu pod reżyserją M. Bieleckiego, jak również dzięki przemiłej i wesołej fabule operetki.

Jutro, t. j. w piątek „Podróż po Warszawie" po cenach zwykłych zakupione przez stow. śpiewacze „Odgłos".

Żołnierze na „Bolszewików"

pójdą do teatru popularnego

Na wniosek wydziału oświaty i kultury — magistrat postanowił zakupić specjalne przedstawienie „Bolszewików" w teatrze popularnym dla żołnierzy 10 p. a. p.

Dzisiejszy koncert Barcewicza

Jak już podaliśmy, dziś odbędzie się jubileuszowy koncert Stanisława Barcewicza. W warszawskiej filharmonji koncert jego był do tego stopnia przepełniony, że zabrakło biletów; nie wątpimy, że i Łódź potrafi godnie uczcić mistrza Barcewicza i tłumnie przybędzie na dzisiejszy jubileusz. Jubilat odegra koncerty skrzypcowe Mendelsohna i Wieniawskiego oraz koncert Bacha na dwoje skrzypiec z udziałem skrzypka Jarzębskiego. Przy fortepianie zasiądzie prof. Jerzy Lefeld.

—o—

Nowa wystawa w Galerji sztuki

Prace ś. p. Łubieńskiego i Laszenki

Otwarcie nowej wystawy, składającej się z prac nieodżałowanej pamięci łódzkiego artysty Fr. Łubieńskiego oraz orjentalisty Aleksandra Laszenki, odbędzie się w niedzielę o godz. 11,30. Komitet organizacyjny, z przewodniczącym p. Urbanowskim, Naruszkiewiczem oraz Pałaszewskim na czele, zdołał zebrać około 250 prac, dających możność całkowitego zapoznania się z twórczością artysty, który życie swe poświęcił naszemu miastu, jako jeden z nielicznych artystów łódzkich.

Kontrastem świateł mienić się będzie ciekawy zbiór prac A. Laszenki, który kilkanaście lat spędził na Wschodzie, oddając się studjom malarskim i historycznym.

Posiadacze rocznych biletów mają na vernissage wejście wolne i nie otrzymują specjalnych zaproszeń.

—o—

Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Łodzi

Na odczycie u techników

Jutro, w piątek, w lokalu Stowarzyszenia techników, Andrzeja nr. 3, o godz. 8 wiecz. wygłosi referat inż. Gutke na temat: „Łódź: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość"

Zamierający Teatr miejski

W lutym znów 3290 widzów mniej

Według danych wydziału oświaty i kultury, działalność Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej w ciągu lutego przedstawiała się następująco: Przedstawień w tym czasie dano 36, w tem były 4 premjery („To moje dziecko" — Mayo, „Jaśnie pan portjer" — Kistemaeckersa, „Miss Mary" — Wroczyńskiego i Winawera oraz „Ptak" — J. Szaniawskiego), 17 zwykłych, 10 zrzeszeniowych oraz 5 robotniczych.

W lutym z poszczególnych sztuk wystawiono „Kiki" — raz, „Idjotę" — 2 razy, „Tajemniczego pana" — 8 razy, „Gałganka" — 1 raz, „Don Juana" — 2 razy, „To moje dziecko" — 10 razy, „Jaśnie pana portjera" — 4 razy, „Miss Mary" — 6 razy i „Ptaka" — 2 razy.

Frekwencja publiczności w Teatrze Miejskim wynosiła ogółem 11,348, to znaczy w porównaniu ze styczniem spadła o 3290 osób. Minimalna liczba osób na przedstawieniu wynosiła 52, średnia 315, maksymalna zaś 584 osoby.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Chłodno, wzrost zachmurzenia. Na południu i w górach śnieg. Umiarkowane wiatry zachodnie na Pomorzu, słabe w środku kraju, północno-wschodnie na południu.

Zmiana adresu

Pogotowie opiekuńcze dla dzieci przeniesione

Miejskie pogotowie opiekuńcze dla dzieci, mieszczące się dotychczas przy ul. Kopernika 51, przeniesione zostało w tych dniach do lokalu przy ul. Pańskiej 44.

Fabryka b-ci Samet będzie zamknięta

(b) W dniu wczorajszym wymówiono robotnikom pracę na 2 tygodnie w fabryce Braci Samet przy ul. Kilińskiego, podając jako motyw brak zbytu towarów.

W zdrowem ciele zdrowy duch

Odczyt sportowca amerykańskiego w YMCA.

Potrzeba wychowania fizycznego w Łodzi

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt w czwartek, dnia 5 marca o godz. 8 wiecz. w polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p. L. C. Schroeder, generalny dyrektor wychowania fizycznego YMCA. na Europę. P. Schroeder należy do elity sportowców amerykańskich, był trenerem olimpijskich drużyn amerykańskich i francuskich, podczas wojny wszechświatowej prowadził sport armji koalicyjnych we Francji. Obecnie wizytuje wszystkie kraje Europy, w których znajdują się YMCA. dla rozpatrzenia środków podniesienia wychowania fizycznego w organizacji.

Wejście na odczyt dla wszystkich bezpłatne.

Po odczycie odbędzie się zebranie komitetu miejscowego, które poweźmie doniosłe uchwały w sprawie rozszerzenia działalności wychowania fizycznego polskiej YMCA., tak nader doniosłej dla naszego fabrycznego miasta.

„Trockij"

Odczyt posła Czapińskiego

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali T-wa miłośników muzyki, Traugutta 1, staraniem TUR-a poseł K. Czapiński wygłosi odczyt p. tyt. „Trockij".

Poseł Czapiński, znawca stosunków w bolszewickiej Rosji, da dokładną charakterystykę Lenina i Trockiego oraz przedstawi bieg wypadków aż do opozycyjnego wystąpienia i upadku Trockiego.

Czy i jakie konsekwencje będzie miało dla bolszewików wystąpienie Trockiego, jest sprawą wielkiej wagi ze względu na stanowisko, jakie zajmował Trocki i wybitną rolę, jaką odgrywał w bolszewiźmie.

—o—

Sprostowanie

W związku z informacjami o przebiegu konferencji w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie zatargu o reorganizację pracy w przemyśle włókienniczym w Łodzi zamieszczonemi w nr. 59 „Głosu Polskiego" z dnia 1 marca b. r., wyjaśnia się, że sprawozdanie przemówienia naczelnika wydziału przemysłowego w województwie łódzkiem p. inż. Karola Bajera, podane we wspomnianym artykule nie odpowiada rzeczywistości. W szczególności dotyczy to ostatniego ustępu przemówienia p. naczelnika Bajera. P. naczelnik Bajer w przemówieniu swojem wskazał na konieczność przeprowadzenia reorganizacji pracy, ze względu na ciężkie warunki, w jakich znajduje się przemysł włókienniczy, w związku z drożyzną produkcji, zanikiem eksportu i coraz większą konkurencją towarów włókienniczych pochodzenia zagranicznego na rynku wewnętrznym, pomimo ceł ochronnych. (Pat).

NA WADZE TEMIDY.

Spotkanie na szosie

(d) W niedzielę, dnia 18 sierpnia 1924 roku wieczorem Władysław Wilczyński, mieszkaniec wsi Kały gm. Radogoszcz, w towarzystwie goszczących u niego znajomych, celem odprowadzenia ich do przystanku tramwajowego, udał się w kierunku wsi Kochanówka.

Gdy całe towarzystwo znalazło się na szosie, ujrzeli troje ludzi broczących krwią, z rozpaczliwym okrzykiem: ratunku! — uciekających przed goniącymi ich mężczyznami, uzbrojonymi w kije i drągi. Władysław Wilczyński poznał między uciekającymi jednego ze swych znajomych muzykanta Bolesława Laskowskiego. Między goniącymi rozpoznał: Jana i Józefa Stawskich, Feliksa i Józefa Smolarków.

Zainteresowany tem niezwykłem zdarzeniem, pobiegł śladem biegnących, pragnąc się czegoś konkretnego o zajściu dowiedzieć. Za Wilczyńskim poszła jego siostra Wiktorja.

W międzyczasie nadjechała bryczka, w której znajdował się Władysław Cyrano. Pobici podbiegli ku niemu, prosząc o ratunek. — Tymczasem goniący dobieli do bryczki, przy której znalazł się jednocześnie Wilczyński wraz z siostrą.

Wilczyński stanął w obronie napastowanego Laskowskiego, — perswazją usiłując nakłonić napastników do zaniechania dalszego znęcania się nad bezbronnymi.

Interwencja ta spotkała się ze stekiem wymysłów, popartych rękoczynami.

Znalazłszy się w roli napadniętego, Władysław Wilczyński porwał leżący w pobliżu drąg drewniany, porzucony przez jednego z uczestników bójki i nim jął odpierać wymierzane mu ciosy, narazie zająwszy stanowisko jedynie obronne. Wówczas jeden z napastników ,kompletnie pijany, rozjuszony skuteczną obroną Wilczyńskiego, rzucił się na siostrę jego Wiktorję, raniąc ją kilkakrotnie nożem.

Ujrzawszy to Wilczyński przeszedł do ofenzywy.

Wkrótce wokół dorodnego narobka uczyniła się pustka.

Na ziemi, wijąc się z bólu, leżał Jan Stawski.

Jak się okazało z oględzin lekarskich skutkiem uderzenia drągiem uległ on złamaniu kości ramieniowej.

Stanąwszy przed sądem jako oskarżony o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, Wilczyński przyznał się do winy, czyn swój tłomacząc afektem spowodowanym poranieniem siostry jego Wiktorji.

Ekspertyza sądowa wykazała, że złamanie kości należy do rzędu zwykłych, które po zupełnem wyleczeniu nie odbiera poszkodowanemu zdolności fizycznej.

Poszkodowany Jan Stawski wnosi o przysądzenie mu odszkodowania pieniężnego w sumie 200 złotych.

Oskarżyciel publiczny (prokurator Feit) kreśląc genezę częstych bójek wśród ludności wiejskiej, domaga się dla Wilczyńskiego surowej kary, która byłaby odstraszającym przykładem dla innych. — Uważa on, iż w celu zapobieżenia podobnym wypadkom konieczne jest stosowanie energicznych presji.

Sąd, przychylając się do wniosku prokuratora, Władysława Wilczyńskiego skazał na 5 miesięcy więzienia.

—o—

Bandą pudełkarzy pod kluczem

Komu z emigrantów w drodze do Polski skradziono pudełkowym trickiem gotówkę, niech się zgłasza

(b) Już od dłuższego czasu szereg osób, powracających z emigracji do Polski, pada ofiarą bandy oszustów i złodziei, którzy okradają swe ofiary w nader pomysłowy sposób.

Proceder oszustów prowadzony jest w ten sposób, że członkowie bandy nawiązują rozmowę z przyjezdnymi do Polski i starają się dokładnie dowiedzieć, dokąd taki emigrant jedzie, skąd, czy dużo ma pieniędzy i t. p.

Po zbadaniu sytuacji, oszust oświadcza, że również jedzie do Polski, proponuje wspólną podróż radząc równocześnie ukryć pieniądze, gdyż niemcy odbierają je na granicy.

Jako schowek proponują pudełko od cygar, dokąd wkładają też swoje pieniądze, co również czyni upatrzona ofiara, przyczem manipulacja polega na tem, że emigrant otrzymuje z powrotem próżne pudełko, a jego „towarzysz" ulatnia się z pieniędzmi.

Ponieważ fakty te mnożyły się, policja wszczęła energiczne dochodzenie i weszła w kontakt z policją niemiecką.

W rezultacie aresztowano całą bandę, a mianowicie: Jana Kolasa z powiatu opatowskiego, Jana Banacha z Poznańskiego, Telemana vel Kackan Józefa z Budapesztu, Gutowskiego vel Gutańskiego z Grodna, Stanisława Zalewskiego z powiatu kozińskiego, Caftica Joszesko i Jana Farna, obywateli rumuńskich.

Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych. Ponieważ wśród ofiar bandy znajduje się wielu łodzian, policja łódzka wzywa tych, których oszukano, by zgłosili swe pretensje, w celu ściągnięcia od oszustów skradzionych pieniędzy.

Cudem uratowana ofiara bandyty

Wyciągnięto ją z lodowatych odmętów głębokiej rzeki

(b) Mieszkańcy Ozorkowa Alfons Żychliński i Anna Janiak wybrali się pieszo do Turka.

Po drodze we wsi Wartkowice, gm. Gostków, Żychliński postanowił zamordować swą towarzyszkę i obrabować ją.

Gdy przechodzili mostem nad rzeką, Żychliński sterroryzował Janiakową, odebrał jej pakunek z ubraniem i bielizną oraz chustkę; poczem rzucił ją do rzeki, głębokiej w tem miejscu na 6 metrów.

Pewny, iż ofiara jego utonęła, Żychliński powrócił do Ozorkowa. Jednak Janiak utrzymała się na powierzchni wody i uchwyciwszy się wbitego w rzekę pala, poczęła wołać o pomoc.

Zaalarmowani mieszkańcy Wartkowic pośpieszyli na ratunek i wyciągnęli ją z wody.

Janiak zawiadomiła o napadzie policję, która aresztowała Żychlińskiego i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

„GŁOS POLSKI" Łódź 5 marca 1925 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 5 marca 1925 r.

Koncerny niemieckie po inflacji

System pionowy utrzymuje się i rozszerza

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego")

Typem organizacyjnym dla niemieckiego przemysłu jest koncern pionowy (Vertikal). Przedsiębiorstwa zrzeszone w takim koncernie nie tworzą jednolitej całości, jak to ma miejsce w amerykańskim trustcie, lecz istnieją w dalszym ciągu jako samodzielne jednostki, związane ze sobą wspólnotą interesów. Są to więc umowy, normujące stałą dostawę surowców, sprzedaż fabrykatów np. za pośrednictwem specjalnego towarzystwa handlowego koncernu lub umowy w sprawie finansowania wszystkich przedsiębiorstw w koncernie za pośrednictwem jednej naczelnej organizacji, tak zwanej „Dachgesellschaft", która to organizacja opracowuje dyrektywy w sprawie polityki produkcyjnej, a niekiedy nawet wypracowuje bilanse.

Dla zabezpieczenia takich umów przodująca w koncernie osobistość prywatna lub przedsiębiorstwo posiada zwykle pakiet akcji każdego z przedsiębiorstw, wchodzących w skład koncernu, zapewniający jej miejsce w radzie nadzorczej. Posiadanie większości akcji nie jest koniecznem .

Koncernów, pracujących na podstawach demokratycznych, jest bardzo mało, przeważnie są to udzielne państwa przemysłowe, rządzone absolutystycznie przez osobistość lub rodzinę.

W chwili obecnej w rękach koncernów pionowych znajduje się trzy czwarte niemieckiej produkcji węgla brunatnego, 79 procent pojemności wszystkich niemieckich wysokich pieców, 85 procent wszystkich konwerterów Thomasa, 78 procent pieców Siemens-Martina, 86 i pół procent pieców elektrycznych, i 80 procent pojemności wszystkich stalowni.

Z powodu braku odpowiedniej statystyki niemożliwem jest ścisłe zestawienie w cyfrach wpływu koncernów na przemysł, przerabiający półsurowce. W przemyśle elektrycznym, chemicznym, metalurgicznym i w ważniejszych gałęziach przemysłu maszynowego, w fabrykach lokomotyw i wagonów, w fabrykach drutu i w przemyśle budowlanym — wpływy te są decydujące.

W przemyśle elektrycznym i chemicznym istniejące dotychczas koncerny, po przyłączeniu się do przemysłu górniczego, przekształciły się w organizacje pionowe.

Wyjątkowe stosunki w okresie inflacyjnym pozwoliły rozwinąć się koncernom pionowym.

Brak surowca, ogólna niepewność stosunków, strata kapitałów, spowodowana stratami inflacyjnemi, wydały przemysł w ręce panów węgla i żelaza. Stabilizacja w roku 1924 zachwiała przewagę ekonomiczną tych potentatów, to też z zaciekawieniem obserwowano, czy w takich warunkach koncerny pionowe potrafią się utrzymać, czy też znikną, jak wiele im podobnych wielkości inflacyjnych.

Przemysł przeróbczy rzeczywiście począł odczuwać skutki umów z koncernami, a zwłaszcza skutki umów o dostawy surowca. Samodzielne zakłady przemysłowe mogły na wolnym rynku pokryć swoje zapotrzebowanie surowca o wiele korzystniej, niż zakłady związane umowami koncernowemi. Nawet w polityce kredytowej przedsiębiorstwa samodzielne miały o wiele większą swobodę działania, niż przedsiębiorstwa, wchodzące w skład koncernów.

Organizacja koncernów jest dość luźna, i w razie potrzeby każdy z członków łatwo mógłby odzyskać swoją samodzielność, obawiano się przeto, że po wyjaśnieniu się politycznej sytuacji, po przyjęciu planu Davesa, wszystkie prawie zakłady przemysłu przeróbczego odłączą się od organizacji pionowych. Kierownicy koncernów, aby temu zapobiec, poczęli szukać sposobu, któryby pozwolił utrzymać w całości ich organizacje. Poczęto przeto monopolizować źródła surowców. Powstał syndykat węglowy, zjednoczenie stalowni i związek producentów półfabrykatów. Wszystkie te organizacje powstały około końca ubiegłego roku, jako twory nowe lub na nowych podstawach przebudowane organizacje dawne, i dały znowu koncernom szanse wobec konkurencji usamodzielnionych.

Takie skartelowanie źródeł surowca samo przez się podraża jego cenę, którą płacić muszą zakłady przemysłowe niezorganizowane, podczas gdy członkowie koncernu otrzymują surowiec o wiele taniej.

Koncerny zapewniły sobie w syndykacie węglowym 72 procent wpływów, a w innych dwuch—nawet 95 procent. Jednak kartele te nie wystarczają dla pokrycia zapotrzebowania przemysłu przeróbczego. Stal np. musi sprowadzać przemysł niemiecki z Lotaryngji, Luksenmurga i z okręgu Saary, to też okazała się dla koncernu potrzeba uzupełnić umowy kartelowe międzynarodowemi konwencjami. Wniosek ciężkiego przemysłu niemieckiego postawiony w Paryżu, a żądający ustalenia kontyngentu dla Niemiec w wysokości 1 miljona tonn żelaza francuskiego, importowanego w drodze zjednoczenia stalowni, był pierwszym krokiem ku zmonopolizowaniu przywozu żelaza i stali przez koncerny.

Przyszłość niemieckich koncernów i dalszy ich rozwój zależy więc od tego, czy uda im się zawrzeć międzynarodowe konwencje surowcowe. Bez tego dalszy rozwój koncernów w Niemczech zostałby ograniczony. W kraju bowiem nie można już myśleć o większych podbojach. Możnaby conajwyżej myśleć jeszcze o pozyskaniu kilku dotychczas samodzielnych jeszcze przedsiębiorstw, ale to może dać koncernom tylko ostatni szlif, wpływów większych na tej drodze już nie pozyskają.

Ze stosunków handlowych przedwojennych

Jak wyglądały obroty handlowe Francji i Rosji

Stosunki handlowe między Francją a Rosją przed wojną rozwijały się normalnie. Bilans kształtował się aktywnie dla Rosji, której wywóz do Francji zwiększał się stopniowo i w coraz szybszem tempie poczynając od roku 1912.

Z Rosji szły do Francji przeważnie produkty rolne i żywnościowe, które już same stanowiły 52,4 pr ogólnej sumy wywozu w r. 1913; drugie miejsce zajmował eksport surowców i półfabrykatów.

Od roku 1908 do 1912 wywóz do Francji wynosił przeciętnie rocznie 87,2 miljona rubli — przywóz zaś z Francji do Rosji dosięgał rocznej sumy 51,9 milj. rubli (przeciętnie). Ogólna, przeciętna suma obrotu handlowego franko - rosyjskiego wynosiła zatem 139,2 rubli.

W roku 1913 wywóz z Rosji wzrósł prawie o 20 procent, tak, iż ogólna jego suma wyniosła 100,9 milj. rubli. Wzrost przywozu z Francji w tym samym czasie był nieznaczny i suma ogólna wyniosła 56,9 milj. rubli

Najważniejszą pozycję importu francuskiego do Rosji stanowiły wyroby włókiennicze i przędza, które w roku 1913 stanowiły zgórą 40 procent ogólnej wartości towarów importowanych.

Drugą z kolei ważniejszą pozycją importu francuskiego były wina, alkohole, owoce, delikatesy.— Ta pozycja wyniosła w roku 1913 27,6 proc. wartości ogólnej.

Nawiązując do cyfr powyższych i do faktu ożywionych przedwojennych obrotów handlowych franko-rosyjskich, organ handlowy sowieckiego Gostorgu nawołuje do wzięcia żywego udziału w targach handlowych w Lionie

Jak będą wyglądały próby nawiązania stosunków handlowych dzisiaj rzecz to zupełnie inna i wstrzemięźliwość kół handlowych francuskich wydaje się być zrozumiałą wobec doświadczeń jakie poczyniły przy handlu z Rosją obecną inne kraje. Cyfry i wykazy z lat przedwojennych niewiele mogą tutaj zaważyć na szali, najważniejsza bowiem pozycja eksportowa Rosji, zboże i produkty żywnościowe należą dzisiaj do tych, których brak odczuwa sama Rosja i które w sporych ilościach sama zmuszona jest importować z Ameryki, aby zapobiec katastrofalnym skutkom niedoboru i nieurodzaju.

Propaganda retrospektywna nie może zastąpić realnej podaży w chwili bieżącej. A podaży takiej ze strony Rosji jako producenta niema; raczej ujawnia się popyt.— Z producenta stała się Rosja w warunkach obecnych raczej konsumentem produktów rolnych. — Co zaś do półfabrykatów i surowców to produkcja ich spadła w stosunku do przedwojennej w takich rozmiarach, iż dzisiaj nie wystarcza ona na zaspokojenie potrzeb kraju, eksport ich zatem mógłby być też tylko iluzorycznym ballon d'essai, po którym nastąpiłoby rozczarowanie.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 4-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Franki franc. —.—
Funty ang. 24 755

CZEKI.

Belgja 26.18
Londyn 24,755
Holandja 207.75
N. York 5.185
Paryż 26, 36
Praga 15,43
Wiedeń 7.315
Włochy 20,825
Szwajcarja 99.90
Sztokholm 140.10
Kopenhaga —.—
Miljonówka —,—
8 proc. pożyczka złota 8,30
Pożyczka dolarowa —,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 31.00
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 27.75
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 21.75
Pożyczka konwersyjna 5,70
10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 3.10—3—3,10
Bank Handlowy 7.40—7,25
Bank Przem. Lwów 0,35—0,37
Bank Zachodni 2.40
Bank Zjedn. Ziem. 2,15
Bank Zarobkowy 13,25
Cerata 0,53—0,55
Kijewski 0,30
Zgierz 1,20—1 15
Puls 0,57
Spiess 1,70
Wildt 0,23
Siła i Światło 0.40—0,43
Elektrownia Dąbrowa 1,15
Chodorów 4,90—4,89
Częstocice 2,55—2,60
Gosławice 2,40
Cukier 4,60—4,45
Firley 0,52
Łazy 0,23—0,27
Drzewo 0,75
Węgiel 3,60—3.45, IV — 3,20
Nobel 2,30—2,35—2,32
Cegielski 0,70—0,69
Fitzner 5—5,15
Lilpop 1.04—1.07—1.06
Modrzejów 5,70—5,60—5,75
Norblin 1,15—1,13
Orthwein 0,45
Ostrowieckie 7,60—8,05—7,95
Parowozy 0,75
Pocisk 1,15
Rohn Zieliński 2,35—2,24—2,27
Starachowice 2,42—2,50—2,45
Ursus 2,30
Zieleniewski 13,65—13,50—13,75
Zawiercie 22
Żyrardów II-em. 12,90—13,20—12,90
Borkowski 1,73—1,66—1,73
Żegluga 0,33—0,34
Haberbusch 6,75—6,90—6,80
Spirytus 2,85—2,75, V — 2,60

Notowania złotego:

W dniu 4-tym marca 1925 r.

Berlin	80.42 —80.42
Zurych	99 80
Londyn	24.75
New-Jork	19.25
Paryż	379.50
Praga	655.00
Wiedeń czeki	15,620—15.675

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 4 go marca (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	96.70
N. Jork	19.695
Belgja	99.—
Hiszpanja	279 —
Włochy	78 75
Holandja	786.25
Szwecja	—.—
Wiedeń	—,—
Szwajcarja	380.—
Praga	58.40

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 4 go marca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	476.82
Francja	93 67
Belgja	94 70
Włochy	118 75
Szwajcarja	24.80
Hiszpanja	33.62
Portugalja	2.43
Holandja	—.—
Danja	26 65
Norwegja	31 25
Szwecja	17 70
Niemcy	20.02
Praga	160,75
Warszawa	24,85

ZBADAJ SAM SWOJE NOGI!

(1) Czy męczysz się łatwo przy staniu i chodzeniu? Czy miewasz czasami uczucie, jak gdyby wszystkie stawy były opuchnięte, a bucik stały się zbyt ciasne?

(2) Czy miewasz w podbiciu, w śródstopiu stopy i w pięcie bóle, które wzmagają się przy jakimkolwiek wysiłku, a słabną lub znikają w czasie spoczynku?

(3) Czy masz słabe kostki? Czy często wykręcasz nogę przy chodzeniu? Czy czujesz ból pod kostkami? Czy ścierasz obcasy z jednego boku?

(4) Czy masz odciski, które uparcie powracają i umiejscawiają się pośrodku przedniej części podeszwy, na kłębie palucha i na pięcie?

(5) Są to wszystkie oznaki tworzącej się płaskiej stopy. Najpewniejszą pomoc i wyzwolenie od bólu przynosi jedynie znana pneumatyczna wkładka „Pneumette".

Pneumette

Wydaje się
Dla wypróbowania na 8 dni

Łódź, F. Grędziński i S-ka
Piotrkowska 5

Z wszelkiemi piśmiennemi zleceniami należy zwracać się do Centrali Handlowej Pow. Warsz. S. A. Długa 5o, (Pasaż Simonsa).

SPORT.

Najbliższe spotkania

(l) Nadchodzący tydzień piłkarski rozpoczynamy meczem Ł. K. S. kombinowany — „Hakoah" kombinowany. Białoniebiescy pragną za wszelką cenę zrehabilitować się za doznaną dwa tygodnie temu klęskę 5 : 0. Spotkanie powyższe poprzedzi mecz Ł. K. S. IV — „Hakoah" II i III kombinowany. Spotkania odbędą się w sobotę po południu na głównem boisku footbalowem parku Ł. K. S.

W niedzielę będziemy mieli nielada sencację. Mistrz Łodzi spotka się z Ł. T. S. G., który od szeregu lat posuwa się za nim jak cień w zawodach o mistrzostwo lokalne. Spotkanie zapowiada się nader sensacyjnie. W jakim składzie biało - czarni wystąpią — nie wiadomi. Zarząd klubu trzyma to bowiem w tajemnicy. Fakt jest, iż biało-czarni trenują usilnie. W przedmeczu wystąpi harcerski klub sportowy „Victoria" ze Zgierza z Ł. K. S. III. Będzie to pierwszy występ Zgierza na zielonej murawie Łodzi.

P. Fischer przestaje grać

Fischer Adolf, znakomity bramkarz mistrzowskiej drużyny Ł. K. S. przestał grać w piłkę nożną z powodu reumatyzmu i... ożenku.

Polscy harcerze w Chinach

Naczelnictwo związku harcerstwa polskiego w Warszawie otrzymało w tych dniach sprawozdanie z pracy dwóch drużyn, męskiej i żeńskiej przy gimnazjum koedukacyjnem im. H. Sienkiewicza w Charbinie.

Tam, na dalekim wschodzie, w Charbinie zjednoczyło harcerstwo pod swymi sztandarami 107 jednostek młodzieży, w tem 30 wilczków, t. j. młodzieży najniższych klas, która jeszcze nie złożyła przyrzeczenia harcerskiego. W drużynie żeńskiej i męskiej wre praca, oparta głównie na studjowaniu prawa harcerskiego, na wycieczkach i w myśl programu, przyjętego w Rzeczypospolitej, zdobywaniu różnych sprawności.

Przy sprawozdaniu z pracy w drużynach przysłało też harcerstwo charbińskie sprawozdanie swojego gimnazjum, w którem bardzo wiele miejsca poświęcono żalom nad dość niezrozumiałem traktowaniem świadectw tego zakładu naukowego przez nasze władze oświatowe. Oto okazuje się, że świadectwa rosyjskich szkół charbińskich mają większe znaczenie w Polsce, niż świadectwo polskiego gimnazjum. Taki stan rzeczy nie przyczynia się wcale do ściągania do gimnazjum wszystkiej młodzieży polskiej, którą rodzice wprost z praktycznych względów wolą posyłać do szkół, dających prawa w Rzeczypospolitej. Nie wpływa też taki stan sprawy na poszanowanie naszej państwowości u obcych.

Jeżeli jeszcze istnieją takie stosunki — a w ten sposób przedstawia je sprawozdanie — w takim razie czemprędzej winno je zmienić Min. W. R. i O. P., nadając gimnazjum w Charbinie wszelkie dopuszczalne prawa i dając mu możność egzaminowania z języka, historji i literatury polskiej, tych, którzy pragną wstąpić do szkół wyższych w Polsce.

Wielkie zawody narciarskie

przy Jeziorze Szczyrbskiem i w Westerowie

Aladar Thern mistrzem Tatr - Wspaniałe sukcesy polskich narciarzy

Przy niezwykle licznym udziale widzów odbyły się wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo na rok 1925, obesłane przez licznych narciarzy H. D. W., Cesky Svaz Lyzaru, następnie przez polskich i węgierskich zawodników. Wyniki, osiągnięte przez polską drużynę są wobec znacznej konkurencji wspaniałe. W biegu na 18 klm. zwyciężył Ottokar Nemecky (Svaz), drugim był dotychczasowy mistrz Karpat Aladar Thern (Karpathenverein H. D. W.), trzeci Józef Bujak (Zakopane). W biegu pań zwyciężyła bezkonkurencyjnie znana polska zawodniczka p. Ela Ziętkiewiczowa, po południu w biegu sztafetowym pierwsze miejsce zajęła polska-sztafeta (Bujak, Krzeptowski, Czech), drugie miejsce sztafeta czeskiego Svazu (bracia Nemecky), trzecie sztafeta H. D. W.

W następnym dniu, t. j. 1 marca odbyły się skoki, na wspaniałej stoczni w Westerowie. Wyniki skoków następujące: 1) Sieczka (Zakopane 33 i 34 m. nota 15,916; 2) Brett (H. D. W.) 26 i 33 m., nota 14,750; 3) Rozmus (Zakopane) 34 i 29 m., nota 13,410; 4) Aladar Thern (H. D. W.) 36 i 32,5, nota 13,120; 5) Józef Bujak (Zakopane) 26 i 26 m., nota 9,000. W klasie senjorów zwyciężył Karol Eichinger (H. D. W.). Skoczył dwukrotnie 34 i 33,5 m., nota 9,375. W II klasie zwyciężył Kümmel (H. D. W.), drugim był Dematschek (H. D. W.), trzecim Czech (Zakopane). Na podstawie tych rezultatów, osiągniętych w biegu kombinowanym i skokach mistrzostwo Tatr na rok 1925 zostało w następujący sposób ustalone: 1) Aladar Thern (Karpathenverein H. D. W.), który w ten sposób ponownie został mistrzem Karpat, 2) Józef Bujak (Zakopane), 3) Czech (Zakopane). Najlepszy skok bez upadku był Sieczki, długości 34 m., najdalej skoczył Aladar Thern, na 36 metrów.

CYRK A. CINISELLI

Dziś, w czwartek, dnia 5 marca walczą 3 pary:

1) BARTKOWIAK Tomasz, mistrz Polski, Poznań — BAYER Ludwik, mistrz Europy, Wiedeń. 2) SZELIGA, zapaśnik z Warszawy — NÖSTREM Olaf, mistrz Finlandji. 3) Decydująca. *KARSCH Gerhardt*, Herkules z gór Harcu — P. NECKI Leon, mistrz Polski (olbrzym).

Giełda pracy.

ZDOLNA KRAWCOWA

potrzebna natychmiast umiejąca szyć bieliznę i znająca specjalny ścieg. Wyznanie nie stanowi różnicy. Wólczańska 68, Smiałowska. 711—3

Artystyczna pracownia

robótek ręcznych przyjmuje zamówienia na biały i kolorowy haft, filet i bieliznę. Ceny niskie. Margulies, Kilińskiego 46, front 1 piętro. 1766-3

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcji buchalterji oraz języka hebrajskiego. Cena dostępna. Feliks Rozenblum, Pańska 25, front III piętro. 822-6

ABSOLWENT PRAW

świetny stylista, posiadający rutynę biurową, doskonały korespondent (polski, niemiecki, rosyjski) — poszukuje odpowiedniego zajęcia po południu za wynagrodzeniem b. skromnem. Oferty sub. „Pracowity" do Adm. „Głosu" 825—3

MASZYNISTA

z własną maszyną najnowszej konstrukcji, poszukuje posady na stałe lub na kilka godzin. Udziela również lekcji buchalterji, stenografji, arytmetyki handlowej i pisania na maszynie oraz przyjmuje przepisywania do domu. Wymaganie b. skromne. Wiadomość: Sienkiewicza Nr. 29, m. 21, od 9—1 i od 5—7 wieczorem. 831—2

SLUSARZ-MECHANIK

znający się na robocie tokarskiej, w sile wieku, prosi o zaofiarowanie jakiejkolwiek stałej pracy. Świadectwa dobre. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego" pod „Slusarz" 849-2

OSOBA STARSZA

władająca językami: angielskim, niemieckim i rosyjskim, przytem znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje zajęcia do dzieci, do zarządu domem, lub do towarzystwa. Oferty: Sienkiewicza № 83, m. 2 p. Markowskiej dla „M. W." 887—2

STARSZA PANNA

z długoletnią praktyką poszukuje posady do dzieci. Telefon 5129. 901—

ZŁ. 1.50

za arkusz, przepisany na maszynie, tamże maszynistka z własną maszyną najnowszej konstrukcji poszukuje posady na stałe lub na kilka godzin. Udziela również lekcji buchalterji, korespondencji, stenografji, arytmetyki handlowej i pisania na maszynie wraz z objaśnieniem konstrukcji. 5-letnia praktyka nauczycielska. Wymagania bardzo skromne. Zapłata za lekcje może być ewentualnie uiszczona częściowo w naturze. Wiadomość: Konstantynowska 57 m. 38, prawa oficyna, III piętro, od 9 — 12 i od 1 — 4 po poł. 1903—1

CUD XX WIEKU

SALA TOW. MIŁOŚN. MUZYKI (Gmach Grand-Hotela, Traugutta 1).

W sobotę, dn. 7 marca o g. 5-ej oraz o 6.30 w i w niedzielę, dn. 8-go marca o g. 5-ej oraz 6.30 w.

Koncerty Inauguracyjne AEOLIAN HALL'U

Arcydzieła literatury fortepianowej wykonają mistrzowie światowej sławy

PADEREWSKI

Busoni i Hofman

na fortepianie reprodukcyjnym „DUO-ART"

Solistka: **Sabina Rozenblatowa** (śpiew)

W programie: Beethoven, Brahms, Bizet, Chopin i inni 864 3

Bilety po zł. 2 i 1 są do nabycia w składzie fortepianów Karola Kolschwitza, ul. Moniuszki 2, a w dniu koncertów od g. 4-ej po poł. w kasie Tow. Miłośn. Muzyki

Wyłączna sprzedaż instrumentów „Duo-Art" na Łódź i okolicę: Skład fortepianów Karola Kolschwitza, ul. Moniuszki 2.

Teatr „SCALA"

W piątek 6-go, sobotę 7-go, poniedziałek 9-go i wtorek 10-go, o 8.30 wiecz. gościnne występy najznakomitszej subretki żydowskiej

Klary Young

Wesele rumuńskie

operetka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększonej orkiestry. Nowe dekoracje i kostjumy. 14-1

Ogłoszenie o licytacji.

Powiatowa Kasa Chorych m. Pabjanic na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 9 marca 1925 r. o godz. 10 ej rano w Pabjanicach przy ul. Narutowicza 54, odbędzie się licytacja ruchomosci. należących do Pabjanickiej Fabryki Mebli Biurowych, oszacowanych na zł. 977 składających się z 19 stołów biurowych, 8 stolików do maszyn i 5 krzeseł, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 rano spis zas takowych codziennie od 9 rano do 5 popołudniu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych

Pabjanice, dn. 3.III 1925 r.

1898—1 Dyrektor: **Milewski.**

Ogłoszenie o licytacji.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 7-go marca 1925 r. o g 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Konstantynowskiej 31, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Kuźmin i Rotberg, oszacowanych na zł. 62 składających się z 1 maszyny dynamo, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 10 rano spis zas takowych codziennie od 9 rano do 5 popołudniu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych.

Pabjanice, dn. 2.III 1925 r.

w z. Dyrektora **Fr. Fokczyński.**

1897—1

Chorzy

sezonu 1-go składają serdeczne podziękowanie zarządowi oraz personelowi Uzdrowiska „Bykur Cholim" za troskliwą opiekę. 1895-1

Poszukuję GREMPLA

w dobrym stanie nadającego się na prowincję na wełnę, szerokość 80 do 100 centymetrów. Oferty składać do „Głosu Polskiego" pod „Cena. 1757-9

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 22 lutego 1925 r.

Dla młodzieży dozwolone

BIBLJA

Obraz historyczny w 10-ciu aktach.

Ceny miejsc I. 0.70 gr, II., 0.60 gr. III. 0.30 gr. Początek o g. 6 i 8.30 w

Pierwszy raz w Polsce

Osmy cud świata

Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr. III 10 gr. Początek o g. 3 i 4.45 pp

Związek Zawodowy Automobilistów

zawiadamia, iż w dniu 8 marca b. r. o godz. 10 rano, w lokalu własnym przy ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 50 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie

pracowników zawodowych i niezawodowych, pracujących w branży automobilowej.

1908—1 **Zarząd.**

Poszukujemy 3 ZBIORNIKI

1 o średnicy 1,7 mtr., długości 3 mtr. z nakryciem i 2, mieszczące po 60 mtr. sześciennych. Sp. Akc. K. Eisert, Karola 19. 1880—3

Posadzki ksylolitowe i roboty terazzowe

wykonuje firma

KAMIENIE SZTUCZNE

Spółka z ogr. odp.

Kraków, ulica Studencka 8.

W ostatnim czasie wykonaliśmy wzwyż 10.000 m² posadzki dla instytucji rządowych, komunalnych i przedsiębiorstw prywatnych. 1538—

SPIRYTUS

leczniczo-domowy sprzedaje

za zezwoleniem w ilości nie mniej 37 butelek 0,6 mocy 92°

HURTOWNIA WÓDEK

FELIKS SZCZECINSKI

w Łodzi Biuro: Piotrkowska Nr. 89, tel. 205.

Składy: Kilińskiego Nr. 125, telefon 26-14.

SKŁAD SUKNA

B-cia M. i L. Karpowscy

Łódź, Piotrkowska Nr. 37 (w podwórzu)

telefon 11-68

poleca **MATERJAŁY SEZONOWE**

fabryki sukna

Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzu

Bogato zaopatrzony dział detalicznej sprzedaży **po cenach ściśle fabrycznych.**

Dr. med. B. SOMMER

przyjmuje od 8—1; 6—8; panie 10—11; 5—6.

Choroby skórne dróg moczowych i kobiece

Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) № 61.

KURSA maturyczne i uzupełniające „Nauka"

w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnem Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności Nr. 6.

3 pocztówki cała figura 2 zł. 1 Foto-Portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator 92 15 **p. F. Buchcar**

b. wł. f. **J. Tyraspolski**

POSZUKUJEMY

dla wypłacalnych nabywców domów mieszkalnych i handlowych w Berlinie i prosimy o oferty z podaniem cen.

Serger, Buth & Koschig

Berlin W. 9, Linkstr. 18.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Gruntowna nauka niemieckiego: początki, literatura, konwersacja. Cena przystępna. Pomorska № 22, I p. front, mieszk. 4, od 2—4. 894—1-n

Kto pragnie w najkrótszym czasie prawie darmo nauczyć się grać (mandolina) niech się zwróci: Sklep kolonjalny, Ogrodowa 20, 2—4. 96-2-n

Nauczyciel szkół średnich udziela lekcji na warunkach bardzo przystępnych. Przygotowanie do szkół, poprawa zaniedbanych ze wszystkich przedmiotów w zakresie 3 klas gimnazjalnych. Rezultat pracy gwarantowany. Godzinę lekcji dam za pokój w śródmieściu. Oferty do „Głosu" sub „Rutyna". 1905—1-n

Rutynowany nauczyciel muzyki (skrzypce, fortepian i teorja) udziela lekcji po cenie przystępnej. — Radwańska 12 m. 5. 1904—1-n

Student Uniwersytetu Warszawskiego — rutynowany nauczyciel, udziela lekcji. Szczeciński, Przejazd 15, od 3—4. 902—1-n

Inteligentna panienka udziela lekcji języka niemieckiego oraz robótek ręcznych. Oferty pod „A. N. 25"

Kupno i sprzedaż

Na raty kapelusze damskie najnowszych fasonów. Bon-Ton, Pomorska 23. 10-10k

Piękny pokój stylowy stylu „Barok" luksusowy, składający się z kredensu, pomocnika i zegara, bardzo tanio sprzedam. Radwańska № 17. Przyjmuję obstalunki. 77-2-k

Dywany, łóżka, toaletę, stoły, krzesła, biurka damskie, kanapkę, fotele sprzedam bardzo tanio. Radwańska 17. Przyjmuję obstalunki. 917-2 k

Wolantówka lekka rolwaga, towarowa bryka, ręczny wózek sprzedam. Kilińskiego № 32. 853-5-k

Lokale, mieszkania

Nauczycielka szkół średnich lub urzędniczka może mieć ładny pokój przy inteligentnej młodej, wdowie, używalność kuchni, wygody; centrum miasta. Oferty do „Głosu" „Cetrum" 893 1-m

Pokoju lub pokoju z kuchnią poszukuję — dzielnica obojętna byleby blisko tramwaju. Stawicki, Biuro Wypłat w Helenowie od godz. 9—3. 886—2 m

Pokój umeblowany z balkonem w śródmieściu do wynajęcia dla solidnego pana. Oferty do „Głosu" „40" 787—3-m

Doniesienia rozm.

Nowootworzona pracownia sukien, ubiorów dziecinnych wykonywa polecenie szybko, starannie. Cena przystępna. Potrzebna uczenica Ul. 28 p. p. strz. Kan. (Luizy) № 25, m. 8, I p. 54-3-d

Zaginęła suczka Ratlerek, wabi się Zolka. Proszę odprowadzić: Wólczańska 91, m. 55. 850—3-d

Interesy handlowe

Poszukuję kupca lub wspólnika do składu węgla i drzewa w dobrym punkcie Piotrkowska 249, wiadomość w składzie od g. 8 — 2 po południu. 1906—2-h

Zagubione dokum.

Dombrzelski Józef zgubił dowód osobisty oraz dokumenta wojskowe. 900—3-z

Walenty Szkudlarek zgubił dowód osobisty, wyd. w gminie Wodzierady. 899-3-z

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg.

4—7.

Piotrkowska 113.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**